Książki rolnicze pomagają w walce o wieś zamożną i szczęśliwą

A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) | Czwartek 21 maja | Nr 120 (2621)

Cały kraj wzmaga dostawy konstrukcji i urządzeń dla Nowej Huty

W rejonie koksowni trwa walka o przyspieszenie uruchomienia baterii

Do Nowej Huty nadchodzą codziennie dostawy konstrukcji stalowych, maszyn i urządzeń produkowanych w zakładach całego kraju. W ciągu 18 dni maja br. kombinat otrzymałponad 80 wagonów samych tylko konstrukcji stalowych.

Najrytmiczniej realizuje plan dostaw dla Nowej Huty załoga huty „Zabrze". W ciągu ostatnich trzech dni hutnicy z Zabrza nadesłali około 100 ton konstrukcji.

Załoga „Zastalu" w Zielonej Górze nadesłała w ciągu ostatnich dni ponad 37 ton konstrukcji stalowych, robotnicy huty „Zygmunt" około 11 ton, a załoga zakładów im. Szadkowskiego w Krakowie 14 ton. Z zakładów mechanicznych im. Stalina na Śląsku przybył transport ponad 33 ton konstrukcji. Ponadto poważne transporty konstrukcji stalowych nadeszły z dwóch pracujących m. in. na potrzeby Nowej Huty, zakładów gliwickich.

Napływają także duże transporty maszyn i urządzeń. M. in. robotnicy zakładów T-3 w Łodzi przysłali partię dużych transformatorów. Z Centrali Technicznej w Poznaniu nadeszły cenne aparaty pomiarowe i urządzenia laboratoryjne. Załoga mikołowskich zakładów budowy maszyn nadesłała poważny transport urządzeń.

NA BUDOWACH NOWEJ HUTY

Z lasu drewnianych szalowań coraz wyżej wyłaniają się białe mury baterii koksowniczych kombinatu Nowa Huta. Załogi budujące rejon koksowni ofiarnie walczą o przyspieszenie terminu uruchomienia pierwszych baterii.

W warsztatach konstrukcji stalowych Nowej Huty w szybkim tempie trwa praca przy wykonywaniu konstrukcji stalowego pomostu międzybateryjnego.

*

W rejonie wielkich pieców rozpoczęły się już prace przygotowawcze do montażu ogromnego mostu przeładunkowego.

Mianowanie podsekretarza stanu w Min. Gospodarki Komunalnej

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów mianował ob. Srokę Stanisława podsekretarzem stanu w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej.

Odjazd delegacji związkowców Chin Ludowych

WARSZAWA (PAP). 20 bm. opuściła Warszawę udając się do kraju delegacja związkowców Chin Ludowych z drugim zastępcą przewodniczącego komitetu robotniczego wszechchińskiej federacji pracy Chin środkowo- południowych Ku Ta-Czunem na czele, która uczestniczyła w uroczystościach 1-szo majowych w Polsce.

Odjeżdżającą delegację na lotnisku Okęcie żegnali przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych i zarządów głównych poszczególnych Zw. Zaw. z sekretarzem CRZZ Zygmuntem Kratko na czele.

14 tys. stoczniowców strajkuje w portach Niemiec Zachodnich

Z Bremy donoszą, że w dalszym ciągu trwa solidarny strajk 14 tysięcy stoczniowców portów Wezery — Bremy, Bremerhaven i Vegesack, którzy domagają się poprawy warunków bytu

Przewodniczący AIBA p. Gremaux zachwycony organizacją mistrzostw bokserskich Europy

Pan Gremaux, prezes Międzynarodowej Federacji Boksu Amatorskiego (AIBA), który przybył do Warszawy na mistrzostwa Europy w boksie udzielił w dniu 19 bm. w rozmowie z przedstawicielami prasy polskiej następującego wywiadu:

Na pytanie jak ocenia organizację do mistrzostw Europy w boksie p. Gremaux oświadczył:

„Na miejscu w Warszawie po zapoznaniu się ze szczegółowym i kompletnym sprawozdaniem Polskiego Komitetu Organizacyjnego członkowie AIBA mogli się z radością przekonać, że wszystkie prace przygotowawcze zostały należycie zrealizowane.

Wszystko co zostaliśmy w Warszawie w zakresie organizacji zawodów świadczy o ogromnym wysiłku polskich działaczy i wystawia im najlepsze świadectwo.

Jesteśmy pod wrażeniem bardzo gościnnego przyjęcia w Polsce. Pragnąłbym szczególnie podziękować przewodniczącemu Rady Narodowej w Warszawie panu posłowi Albrechtowi i przewodniczącemu Polskiego Kom. Organizacyjnego p. posłowi Reczkowi za ich serdeczne słowa powitania skierowane pod adresem członków AIBA i wszystkich ekip. Mogę zapewnić, że wszyscy goście odczuli głęboko i szczerze sposób w jaki są podejmowani w Warszawie przez wybitne osobistości i mieszkańców miasta.

Nie łatwo będzie — oświadczył pan Gremaux — organizatorom następnych mistrzostw, federacjom innych krajów dorównać organizatorom polskim i zapewnić doskonałe pod każdym względem warunki w jakich odbywają się mistrzostwa w Warszawie.

Na pytanie, jakie wyniósł wrażenie z pierwszych dni turnieju, pan Gremaux powiedział:

„Widzieliśmy wielu dobrych bokserów, których technika zaspokoi każde wymagania. Inni bokserzy nie dorównując im klasą nadrabiali te braki ambicją i bojowością".

„Życzyłbym sobie — oświadczył na zakończenie pan Gremaux — aby wszystko przebiegało tak dobrze jak dotychczas, a wówczas sport w ogóle, a boks w szczególności zyskają pod każdym względem.

Młodzież sportowa krajów uczestniczących w mistrzostwach wyniesie najlepszy wzór z tego, co mogła zobaczyć w Warszawie, tym sławnym mieście, które dla wszystkich jest symbolem odbudowy po zniszczeniach wojny.

Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby te mistrzostwa przyczyniły się do zbliżenia narodów przez sport i ten cel wart jest trudów, które ponieśli organizatorzy."

MISTRZOSTWA EUROPY 17–24 MAJA 1953 WARSZAWA

Wielki dzień boksu polskiego

Kukier, Stefaniuk, Kruża, Antkiewicz, Drogosz i Chychła w półfinałach mistrzostw Europy

W trzecim dniu bokserskich mistrzostw Europy w Warszawie rozpoczęto pierwsze walki ćwierćfinałowe.

W pierwszej walce dnia w wadze muszej Spano (Włochy) pokonał Aleksandrowa (Bułgaria). Walka prowadzona była na dystans. Włoch był szybszy i wyprzedzał akcje przeciwnika. Przez wszystkie trzy rundy Aleksandrow, dysponujący silnym ciosem, ograniczał się do defensywy. Reprezentant Bułgarii walczył ambitnie, wykazując dobrą kondycję i celne kontry. Spanow zwyciężył stosunkiem głosów 2:1.

W drugiej walce w tej wadze Majdloch (CSR) pokonał Buechnera (NRD) przez tko w pierwszej rundzie. Czechosłowak rozpoczął walkę gwałtownym atakiem i po celnym ciosie Buechner był liczony do 8. Po paru następnych atakach Czechosłowaka reprezentant NRD był zamroczony i sędzia Masłowski przerwał walkę odsyłając Buechnera do rogu.

W trzecim ćwierćfinale Kukier (Polska) pokonał jednogłośnie na punkty wicemistrza olimpijskiego Basela (Niemcy zach.) i jako pierwszy z Polaków zakwalifikował sie do półfinału.



Antkiewicz (Polska) — Fiat (Rumunia). Zwyciężył jednogłośnie Antkiewicz.

(Foto — CAF)

Polak w drugiej rundzie żywiołowo atakuje i Basel słabnie wyraźnie, broniąc się przed wiosłowymi atakami Polaka podwójną gardą.

W trzeciej rundzie przewaga Kukiera jest wyraźna, a Niemiec wyczerpany broni się trzymaniem. Kukier wykazał doskonałe przygotowanie kondycyjne, co pozwoliło mu atakować nieprzerwanie defensywnego Niemca, który dzięki dobrej blokadzie potrafił uniknąć wielu ciosów.

W ostatniej walce w wadze muszej piękny pojedynek stoczyli Bułakow (ZSRR) i Currie (Szkocja). Bułakow odniósł piękne i wysokie zwycięstwo, mając przez cały czas inicjatywę i demonstrując nowoczesny boks.

Mistrz ZSRR atakował przez wszystkie rundy silnymi ciosami osłabiając przeciwnika. Już w pierwszej rundzie po jednym z ciosów Currie odpoczywał na deskach, Szkot ratował się przed żywiołowymi atakami Bułakowa dobrymi unikami, nie mógł jednak wiele zdziałać, gdyż pięściarz radziecki przewyższał go pod każdym względem.

Waga kogucia: Mandreanu (Rumunia) — Bidner (Austria. Przez trzy rundy trwała ostra wymiana ciosów w której skuteczniejszy był Rumun. Austriak walczył zbyt odkryty, zainkasował wiele silnych ciosów i przegrał na punkty. Reprezentant Rumunii wykazał doskonałą kondycję. Walka była nieciekawa.

STEFANIUK (POLSKA) — HAMALAINEN (FINLANDIA)

W pierwszej rundzie Stefaniuk walczy b. spokojnie i dobrze taktycznie. Polak prowokuje przeciwnika do ataku i kontruje skutecznie prawym prostym. Rundę nieznacznie wygrywa Polak.

Zacięta wymiana ciosów w drugiej rundzie osłabia obu zawodników. Stefaniuk trafia ciągle celnymi prawymi prostymi które czynią wrażenie na mistrzu olimpijskim. Hamalainen rewanżuje się sierpami.

W trzecim starciu Stefaniuk początkowo osłabł i przewagę uzyskuje silniejszy fizycznie Fin. Pod koniec tej rundy Polak przechodzi ponownie do ataku, trafia Fina kilkakrotnie i po wyrównanej walce zwycięża stosunkiem głosów 2:1.

Stiepanow (ZSRR) — Nikolow (Bułgaria). W pierwszej rundzie bokser radziecki wyprzedza ciosy Bułgara, trafia często i rundę wygrywa. W drugim starciu

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ludność Kassel nie dopuściła do zjazdu b. spadochroniarzy hitlerowskich

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że ludność Kassel zaprotestowała energicznie przeciwko zwołaniu do tego miasta na Zielone Święta zjazdu b. spadochroniarzy hitlerowskich, na którym miał przemawiać osławiony generał SS Ramcke. Zjazd został odwołany.

Dni Oświaty, Książki i Prasy



W ciszy i atmosferze skupienia, która panuje wszędzie tam, gdzie człowiek spotyka się z książką, upływają godziny pracy w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie. Pracownica działu instrukcyjno-metodycznego Anna Pepłowska wróciłaprzed chwilą z inspekcji terenowej. Natychmiast konfrontuje swoje spostrzeżenia z rzeczywistością, aby z miejsca zareagować na potrzeby placówek terenowych. Książka musi znaleźć drogę do czytelnika. *(Foto — IKP Woźniewski)*

Załogi zakładów pracy w woj. bydgoskim popularyzują czytelnictwo książki i prasy

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w miastach i wsiach całego kraju odbywają się liczne imprezy, mające na celu dalszą popularyzację czytelnictwa wśród najszerszych rzesz społeczeństwa. Z dnia na dzień wzmaga się praca szerokiego aktywu kulturalno-oświatowego, który popularyzuje książkę i uczy znajdować w niej najlepszego przyjaciela i doradcę.

W woj. bydgoskim wiele załóg zakładów przemysłowych masowo przystąpiło do popularyzacji czytelnictwa książek i prasy. Robotnicy Bydgoskiej Fabryki Obrabiarek do drzewa zorganizowali w swej świetlicy zakładowej wystawę książki. Estetycznie urządzona i bogato wyposażona wystawa, obejmująca ponad 200 tytułów książek autorów polskich i radzieckich, wzbudza duże zainteresowanie zwiedzających.

Robotnicy tej fabryki organizują również systematyczne odczyty na temat czytelnictwa w Polsce Ludowej oraz dyskusje nad poszczególnymi książkami. Niezwykle interesująca była tu ostatnia dyskusja na temat książki Gorkiego „Matka".

Również żywo pracuje aktyw kulturalno-oświatowy przy Bydgoskiej Fabryce Narzędzi. W poszczególnych działach fabryki zorganizowano stoiska bogato zaopatrzone w książki, które znalazły licznych nabywców.

Do popularyzacji czytelnictwa przyczynia się tu również w niemałym stopniu radiowęzeł zakładowy. Nadaje on krótkie audycje zapoznające załogę z treścią książek współczesnych polskich pisarzy. W świetlicy zakładowej odbywają się wieczory głośnego czytania oraz dyskusje nad książkami. M. in. omówiono treść książki Igora Newerly'ego „Pamiątka z Celulozy".

Żywy udział w propagowaniu czytelnictwa książek i prasy bierze młodzież szkolna, organizując wystawy oraz kolportaż. Pragnąc jak najszerzej rozpowszechnić najcenniejsze dzieła literatury polskiej młodzież bydgoska zorganizowała pochód, który przemaszerował ulicami miasta. W pochodzie młodzieży udział wzięły m. in. tak zwane „żywe ilustracje" do znanych utworów autorów polskich.

Wybór prezydium francuskiej krajowej rady pokoju

PARYŻ W dniach 16—17 bm. odbyło się tu posiedzenie krajowej rady pokoju, na którym w związku ze zgonem Yves Farge'a dokonano wyboru nowego prezydium rady francuskich obrońców pokoju.

W skład prezydium rady weszli: G. Monod, wdowa po Yves Farge'u, deputowany do zgromadzenia narodowego Pierre Cot, generalny sekretarz CGT Le Leap, deputowany D'astier De La Vigerie, deputowany L. Casanova i działacz katolicki P. Parmentier.

Sytuacja w Iranie

Dnia 19 bm. odbyło się w Teheranie posiedzenie Medżlisu irańskiego.

Deputowany Bagai oświadczył, że oskarżonych o zabójstwo szefa policji Afszartusa poddano jakoby torturom na rozkaz Mossadika, wobec czego zeznania ich pozbawione są wszelkiej wartości.

Po wystąpieniu deputowanych opozycji, minister sprawiedliwości przedstawił parlamentowi projekt ustawy w sprawie pozbawienia Bagai, oskarżonego o współudział w zabójstwie Afszartusa, nietykalności poselskiej. Projekt ten przekazano komisji prawnej parlamentu.

Medżlisowi przedstawiono do zatwierdzenia 28 projektów ustaw podpisanych przez premiera Mossadika na podstawie udzielonych mu nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Medżlisowi przedstawiono również projekty ustaw dotyczące przedłużenia stanu wyjątkowego w szeregu miast Iranu.

*

Irański minister spraw zagranicznych Fatemi oświadczył na konferencji prasowej w dniu 19 bm., że ponieważ przedstawiciel agencji amerykańskiej „Associated Press" w Teheranie „regularnie przekazywał prowokacyjne i szkodliwe dla interesów państwa irańskiego wiadomości", rząd irański wezwał go, aby w ciągu trzech dni opuścił Iran.

Potężne demonstracje w Hannowerze przeciwko reżimowi bońskiemu

BERLIN (PAP) Prasa donosi że w Hannowerze (brytyjska strefa okupacyjna) doszło do poważnych zajść, które świadczą o prawdziwych nastrojach ludności zachodnio-niemieckiej, występujących przeciwko reżimowi kliki Adenauera i terrorowi policji Lehra.

Zajścia sprowokowała policja, napadając na placu przed dworcem hanowerskim na grupę studentów, którzy demonstrowali przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W obronie napadniętych stanęli przechodnie i w mgnieniu oka plac zapełnił się tłumem ludzi, którzy zajęli wrogą postawę wobec policji.

Jak podaje prasa zachodnio-niemiecka na placu dworcowym zgromadziło się około 10 tysięcy osób. Z tłumu padały okrzyki: „Precz z policją Lehra", „Precz z reżimem Adenauera!", „Nie dopuścimy, aby powtórzył się 1933 rok!".

Gdy na plac zaczęły przybywać posiłki policyjne i straż ogniowa z sikawkami, tłum rzucił się do wznoszenia barykad, które policja kilkakrotnie bezskutecznie szturmowała. Walka ludności Hannoweru z oddziałami policyjnymi trwała przeszło 6 godzin. Policja aresztowała wielu demonstrantów, jednakże oburzonej ludności udało się część aresztowanych wyrwać z rąk policji.

Potężna demonstracja mas pracujących Hannoweru przeciwko reżimowi bońskiemu — pisze dziennik „Vorwaerts" — jest wyrazem wzrastającego oburzenia ludności Niemiec Zachodnich z powodu zdradzieckiej polityki Adenauera. Demonstracja wskazuje, że robotnicy Niemiec Zachodnich nie chcą ulegać nadal rozkazom bońskich podżegaczy wojennych.

Wydarzenia w Hannowerze wywołały wielkie wrażenie w całych Niemczech.

3 samoloty zderzyły się w powietrzu

BERLIN (PAP) Agencja ADN donosi z Mannheimu, że podczas manewrów powietrznych nad granicą badeńsko-heską zderzyły się i runęły na ziemię trzy amerykańskie samoloty wojskowe. Siedem osób zginęło, a trzy odniosły ciężkie rany.

Pod hasłem walki o Pokój i Plan 6-letni, umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego wieś obchodzić będzie Święto Ludowe

W Boniewie pod Włocławkiem odbędą się manifestacje chłopów woj. bydgoskiego

Mało i średniorolni chłopi i członkowie spółdzielni produkcyjnych — partyjni i bezpartyjni we wszystkich powiatach przygotowują się do obchodów Święta Ludowego.

Pod bliskimi i drogimi każdemu pracującemu chłopu hasłami Frontu Narodowego walki o pokój i wykonanie zadań Planu 6-letniego w rolnictwie, pod hasłami sojuszu robotniczo-chłopskiego wieś manifestować będzie w dniu 24 bm. w kilkuset miejscowościach.

W woj. łódzkim komitety Frontu Narodowego przygotowują obchody w 45 miejscowościach, w woj. rzeszowskim — w 72 miejscowościach, w woj. bydgoskim — w 58, w woj. krakowskim — w 54, w Wielkopolsce — w 92. Są to w większości gromady, w których istnieją przodujące spółdzielnie produkcyjne oraz miejscowości znane z historii walk chłopskich o wyzwolenie narodowe i społeczne, o ustrój sprawiedliwości społecznej, o władzę robotniczo-chłopską.

Np. chłopi wielu gromad pow. Września zjadą na Święto Ludowe do Miłosławia, pamiętnego z walk chłopskich w latach Wiosny Ludów, a w pow. Oborniki — do spółdzielni produkcyjnej w Wojnowie, która jest najstarszą spółdzielnią w Wielkopolsce.

Chłopi z woj. krakowskiego urządzają obchody m. in. w Racławicach oraz w takich miejscowościach — znanych z walk chłopskich z terrorem rządów sanacyjnych, jak Łapanów, Kasinka i Chochołów.

W woj. bydgoskim uroczyście zapowiada się obchód święta w Boniewie pod Włocławkiem, miejscowości znanej ze wspólnych wystąpień rewolucyjnych chłopstwa i robotników przeciwko rządom obszarniczo-kapitalistycznym.

Aby zapewnić możliwość wzięcia udziału w obchodach wszystkim mieszkańcom wsi, chłopi na odbywających się obecnie zebraniach w gromadach nieco oddalonych od miejscowości, w których urządza się obchody, ustalają wspólnie sposoby dojazdu na obchody.

Na obchody Święta Ludowego zapowiedziały przyjazd liczne grupy robotników z pobliskich fabryk i zakładów pracy. Np. z Krakowa do powiatów Miechów, Bochnia, Myślenice i Wadowice wyjedzie blisko 100 ekip robotniczych, z Bydgoszczy — 30. Z zakładów im. Stalina w Poznaniu wyjazd na obchody Święta przygotowuje 6 dużych grup robotników, które udadzą się do pow. Konin, a robotnicy zakładów przemysłowych poznańskiej dzielnicy Jeżyna wyjadą w grupach do pow. Kościan.

Z ekipami robotniczymi wyjadą z miast liczne zespoły artystyczne i sportowe, których występy, obok licznych pokazów zespołów wiejskich, uświetnią bogaty pogram imprez, jakie odbędą się wszędzie po manifestacyjnych wiecach.

W przygotowaniach do obchodów święta dużą uwagę zwraca się na organizowanie kiermaszów książkowych i imprez związanych z Dniami Oświaty, Książki i Prasy.

Poza występami artystycznymi, sportowymi oraz kiermaszami, zabawami ludowymi i specjalnymi seansami filmowymi w wielu miejscowościach przygotowuje się różne inne atrakcje dla uczestników obchodów.

Młodzież całej Polski przygotowuje się

do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

Młodzież całej Polski — zarówno zrzeszona w szeregach ZMP jak i niezorganizowana — z zapałem przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który pod hasłami walki o pokój, o lepszą przyszłość odbywać się będzie w dniach od 2—16 sierpnia br. w stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej w Bukareszcie.

Przygotowania prowadzone pod kierownictwem terenowych ogniw ZMP są okresem wzmożonej pracy politycznej i wychowawczej wśród młodzieży.

W okresie przygotowań na licznie organizowanych odczytach i zebraniach dyskusyjnych młodzież omawia swoje osiągnięcia w pracy i nauce, uzyskane w Ludowej Ojczyźnie, zapoznaje się z bogatym dorobkiem młodzieży radzieckiej i krajów demokracji ludowej oraz z życiem walczącej o prawa do nauki i pracy młodzieży krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.

Zakładowe i gromadzkie koła ZMP w okresie przygotowań do IV festiwalu w Bukareszcie zorganizowały w całym kraju ponad 10 tys. kół oraz zespołów samokształceniowych. Członkowie zespołów i kół zapoznają się z życiem, walką i nauką Józefa Stalina, którego wskazania realizują ludzie radzieccy budując komunizm.

W miastach, gromadach i spółdzielniach produkcyjnych woj. poznańskiego, zorganizowano ponad 1800 takich kół. Młodzież woj. stalinogrodzkiego zorganizowała 1400 kół, a woj. krakowskiego ponad 500.

Młodzi robotnicy z zakładów przemysłowych, PGR-ów i POM-ów, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz młodzież wiejska podczas zajęć w kołach i zespołach samokształceniowych studiuje materiały VIII Plenum KC PZPR, a w szczególności referat Bolesława Bieruta. Szeroko omawia młodzież wielką rolę pomocy Kraju Rad i osobistej pomocy Józefa Stalina dla narodu polskiego w jego walce o uzyskanie niepodległości, o zbudowanie socjalizmu.

W wielu województwach, jak np. w warszawskim, gdańskim i szczecińskim koła ZMP wystąpiły z inicjatywą wygłaszania krótkich pogadanek w kinach wiejskich przed rozpoczęciem seansów. Pogadanki te zapoznają młodzież oraz mieszkańców wsi z hasłami i zadaniami IV Festiwalu w Bukareszcie.

Wiele zarządów wojewódzkich ZMP prowadząc przygotowania do IV Festiwalu zorganizowało konkursy na najlepszy wiersz lub opowiadanie, obraz, rzeźbę, czy gazetkę ścienną, które ilustrowałyby osiągnięcia młodzieży polskiej w jej walce o realizację Planu 6-letniego, w jej walce o pokój. Najlepsze z prac wysłane zostaną do Bukaresztu na międzynarodowy konkurs o tytuł laureata IV Festiwalu.

Wraz z polską delegacją wyjadą do Bukaresztu nasze najlepsze artystyczne zespoły młodzieżowe. Zespoły te wyłaniane są w drodze eliminacji.

Premier Mayer

stawia kwestię zaufania w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). We wtorek wieczorem premier Rene Mayer postawił w Zgromadzeniu Narodowym kwestię zaufania przed głosowaniem nad drugim artykułem rządowym projektów finansowych. Artykuł ten domaga się udzielenia rządowi „nadzwyczajnych pełnomocnictw" w dziedzinie finansowej i został odrzucony przez komisję finansową Zgromadzenia.

Głosowanie nad votum zaufania odbędzie się w czwartek o godz. 15. Zgodnie z regulaminem, natychmiast po postawieniu kwestii zaufania debata w Zgromadzeniu została przerwana.

Odrzutowce amerykańskie

produkują fabryki włoskie

RZYM (PAP). Dziennik „Tempo" donosi, że w Waszyngtonie podpisana została umowa między rządem amerykańskim z jednej strony a rządem włoskim i towarzystwem „Fiat" z drugiej w sprawie fabrykacji w zakładach tego towarzystwa amerykańskich samolotów odrzutowych typu „North American — 89". Umowa przewiduje również fabrykację we Włoszech odrzutowców amerykańskich jeszcze jednego typu.

Amerykanie rozszerzają

sieć swych baz na terenie Islandii

KOPENHAGA (PAP) Korespondent dziennika „Land og Folk" donosi z Reykjaviku, że minister spraw zagranicznych Islandii B. Benediktsson oświadczył, iż rząd islandzki zamierza wyrazić zgodę na rozszerzenie sieci amerykańskich baz wojennych na Islandii.

Benediktsson podał również szereg szczegółów o tworzeniu nowych stacji radarowych na terytorium Islandii.

10 razy musiał bisować zespół »Mazowsze«

przed publicznością chińską

W dniu 17 maja rano polski zespół pieśni i tańca „Mazowsze" przybył specjalnym pociągiem do stolicy prowincji Szensi-Singanu.

Na udekorowanym transparentami placu przed dworcem członków zespołu polskiego powitali chińscy aktorzy i literaci, robotnicy, młodzież oraz licznie zgromadzona ludność w strojach narodowych. Przemówienie powitalne wygłosił w imieniu rządu lokalnego dyrektor dla spraw kultury Czou Czi-Szin. W imieniu zespołu „Mazowsze" przemawiał prof. Andrzej Panufnik.

17 maja wieczorem burmistrz miasta Singan-Wan Czen-Zu wydał przyjęcie dla członków zespołu „Mazowsze". Na przyjęciu obecni byli członkowie rządu lokalnego, działacze na polu kultury i sztuki, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz przedstawiciele chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej.

Poeta Ko Czun-Sin odczytał na przyjęciu wiersz poświęcony „Mazowszu".

*

18 maja odbył się występ zespołu „Mazowsze" w pięknym parku Singanu, w obecności przeszło 13 tysięcy widzów.

Przed występem „Mazowsza" wicedyrektor dla spraw kultury Czen Po-Hi wygłosił przemówienie, a w imieniu zespołu odpowiedział mu dyr. Dąbrowski.

Występ „Mazowsza" został przyjęty entuzjastycznie i zespół polski bisował dziesięć razy. Po występie wręczono członkom zespołu haftowany sztandar od chińskich działaczy na polu kultury i sztuki oraz liczne wiązanki kwiatów.

Wielki dzień boksu polskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

po jednym z ciosów Stiepanowa Nikolow odpoczywał na deskach.

W trzecim starciu Bułgar rusza do chaotycznego ataku, jednak dużo lepszy technicznie Stiepanow skutecznie kontruje. Silny fizycznie Bułgar był trudnym przeciwnikiem dla młodego Stiepanowa, jednakże bokser radziecki panował całkowicie na ringu, wygrywając jednogłośnie na punkty.

Mc Nally (Irlandia) — Smillie (Szkocja). Walka stała na bardzo wysokim poziomie. Bojowy Smillie atakował przez wszystkie starcia, jednak wicemistrz olimpijski Mc Nally zademonstrował doskonałą defensywę. Irlandczyk kontrował przy każdej okazji silnie i celnie, wygrywając nieznacznie pierwsze dwie rundy. W trzecim starciu Szkot ruszył do jeszcze gwałtowniejszego ataku i kilkoma celnymi ciosami osłabił nieco Mc Nally. Walkę wygrał jednak wyraźnie Irlandczyk.

WAGA PIÓRKOWA

Redli (Jugosławia) — Malezanow (Bułgaria). Obaj zawodnicy dysponują b. silnym ciosem, jednak słabą techniką. Już w I rundzie jeden z potężnych sierpów Bułgara rzuca Redli na deski. Bułgar jednak osłabł w ostatnim starciu, w którym seria silnych ciosów Jugosłowianina rzuca go na deski. Redli wygrywa walkę na punkty.

Zasuchin (ZSRR) — Lomman (Finlandia). Bokser radziecki atakował od pierwszego gongu osłabiając przeciwnika silnymi ciosami. W II rundzie Lomman inkasuje serię potężnych ciosów. Po jednym z nich Fin jest liczony do ośmiu, a w chwilę po tym sekundant Fina poddaje swojego zawodnika.

Mehling (Niemcy zach.) — Horwath (Węgry). Spotkanie mało ciekawe. Mehling przez trzy rundy zbiera punkty w ataku i wygrywa na punkty.

KRUŻA (POLSKA) — HAMIA (FRANCJA).

Polak walczył słabiej niż w spotkaniu eliminacyjnym — był powolniejszy i trafiał nie celnie. Francuz starał się utrzymać przeciwnika na dystans, jednak Polak narzucił walkę w półdystansie, zbierając wiele punktów szczególnie w zwarciu.

Kruża atakował przez wszystkie trzy rundy wygrywając nieznacznie po nieciekawej walce.

W drugim staciu obaj zawodnicy otrzymali napomnienie za bicie głową, a w ostatniej rundzie Hamia dostał drugie napomnienie za nieczystą walkę.

WYNIKI TECHNICZNE WALK WIECZORNYCH

WAKA LEKKA:

Juhasz (Węgry) — Ahlin (Szwecja). Spotkanie było nieciekawe. Juhasz miał przewagę przez wszystkie starcia bijąc celnie z doskoków. Ahlin dobrze wytrzymał ostrą wymianę ciosów, jednak przegrał zdecydowanie. W ostatniej rundzie Szwed broniąc się przed atakami Węgra przetrzymywał przeciwnika, paraliżując mu ruchy.

SENSACYJNA PORAŻKA DI JASIO

Ninivuori (Finlandia) — Di Jasio (Włochy). Włoch dobry technik narzucił walkę na dystans, w której górował zdecydowanie, punktując lewym prostym.

W II starciu Włoch dostaje napomnienie za bicie otwartą rękawicą, ma dalej jednak wyraźną przewagę. Fin, mimo ponawianych ataków nie może przedostać się na półdystans. W trzecim starciu Fin rusza do huraganowego ataku i zadaje kilka celnych ciosów. Po jednym z nich Włoch pada na deski i zostaje wyliczony.

Jengibarian (ZSRR) — Markow (Bulgaria). Przez dwie rundy bokser radziecki dzięki doskonałej kondycji zasypywał przeciwnika bez przerwy gradem ciosów, jednak trudno mu było osłabić silnego fizycznie Bułgara. W III rundzie Bułgar skrócił dystans i ulokował kilka celnych ciosów, lecz w końcówce znowu do głosu doszedł lepszy technicznie Jengibarian, wygrywając jednogłośnie na punkty.

ANTKIEWICZ (Polska) — HINSON (Anglia)

W pierwszej rundzie Anglik nie pozwala Polakowi rozwinąć akcji i stale cofa się. Antkiewicz lokuje jednak kilka celnych prawych i goni przeciwnika po ringu. W II starciu w dalszym ciągu Anglik cofa się. Antkiewiczowi udaje się jednak skrócić dystans. Polak łapie przeciwnika przy linach i po jednym z celnych prawych Hinson jest liczony do „8". Podobny przebieg ma trzecia runda, w której Hinson znowu unika walki. Spotkanie wygrywa Antkiewicz wysoko na punkty.

WAGA LEKKOPÓŁŚREDNIA:

Ambrus (Rumunia) — Schalek (Austria). Walka była nieciekawa. Rumun atakował chaotycznie, ale ciosy jego były nieczyste. Schalek ograniczał się do kontr. W ostatnim starciu Rumun ruszył do żywiołowego ataku, ulokował kilka celnych ciosów, które wstrząsnęły Austriakiem i wygrał walkę nieznacznie ale zasłużenie.

DROGOSZ (Polska) — VAN DER KEERE (Belgia)

Przez cały czas spotkania Drogosz miał miażdżącą przewagę nad Belgiem. Polak bije seriami z dystansu i nie pozwala przeciwnikowi na rozwinięcie akcji. Belg mimo znacznej odporności w pewnym momencie po celnej kontrze znalazł się na deskach. Polak zwyciężył wysoko na punkty.

Milligan (Irlandia) — Sovljansky (Jugosławia). Walka słaba. Początkowo przewagę uzyskał Irlandczyk, potem do głosu doszedł Sovljansky, jednak walczył nie czysto, za co otrzymał dwa napomnienia. Irlandczyk był bardziej agresywny i wygrał nieznacznie na punkty.

Szakacs (Węgry) — Daidj (Francja). Francuz atakował żywiołowo przez cały czas walki, jednak ciosy jego były mało precyzyjne i nieskuteczne. Węgier zbierał punkty z silnych kontr, które osłabiły stopniowo Francuza. Walka kończy się zwycięstwem Szakacsa na punkty.

WAGA PÓŁŚREDNIA:

Szczerbakow (ZSRR) — Edrenic (Jugosławia). Mistrz ZSRR miał od początku wielką przewagę i atakował bez przerwy. Edrenic ograniczał się do ciosów i doskoków, które nie robiły wrażenia na wicemistrzu olimpijskim. Silne ciosy Szczerbakowa osłabiły wkrótce Edrenica i w II rundzie Jugosłowianin jest trzykrotnie na deskcah. Za czwartym razem sędzia odesłał Edrenica do rogu, przerywając nierówną walkę. Zwyciężył Szczerbakow przez techniczny k. o.

Vlaeminck (Belgia) — Lombardet (Francja). Walka obfitowała w ostrą wymianę ciosów przez trzy rundy, w której początkowo skuteczniejszy był Belg. Następnie do głosu doszedł Francuz i trafił kilkakrotnie silnie przeciwnika jednak stale atakujący Belg zapewnił sobie nieznaczne zwycięstwo na punkty.

Linca (Rumunia) — Krocak (CSR). Linca atakował bez przerwy osłabiając Krocaka silnymi ciosami. Pod koniec walki Czechosłowak otrzymał kilka potężnych kontr i skończył walkę wyczerpany. Linca wygrał jednogłośnie na punkty.

CHYCHŁA (Polska) — HEIDEMANN (Niemcy Zach.)

Mistrz olimpijski stoczył ciężką walkę z dobrym technicznie przeciwnikiem. Niemiec narzucił w pierwszej rundzie Polakowi wygodną dla siebie walkę w półdystansie i trafiał celnie lewym prostym. Chychła nie potrafił utrzymać przeciwnika na dystans i rundę nieznacznie przegrał.

W drugim starciu początkowo Chychła walczy zbyt odkryty i daje się trafiać, stopniowo jednak Polak w kontratakach zaczyna odrabiać stracone punkty.

W ostatniej rundzie Chychła przechodzi do gwałtownych kontrataków, zwiększa tempo i uzyskuje przewagę, która daje mu nieznaczne zwycięstwo.

Kto dziś walczy

na ringu warszawskim?

WAGA LEKKOŚREDNIA:

Resch (Niemcy Zach.) — Candau (Francja), Tiszin (ZSRR) — Papp (Węgry), Pietrzykowski (Polska) — Serbu (Rumunia), Wells (Anglia) — Mullen (Szkocja).

WAGA ŚREDNIA:

Tita (Rumunia) — Wemhoner (Niemcy Zach.), Piórkowski (Polska) — Sjoelin (Szwecja), Strina (Włochy) — Barton (Anglia), Łuknjanow (ZSRR) — Koutny (CSR)

WAGA PÓŁCIĘŻKA:

Grzelak (Polska) — Ciobotaru (Rumunia), Jegorow (ZSRR) — Cooper (Anglia), Nietschke (NRD) — Szabo (Węgry), Prihoda (CSR) — Pfirmann (Niemcy Zach.).

WAGA CIĘŻKA:

Krizmanic (Jugosławia) — Furesz (Rumunia), Pingel (NRD) — Szoc'kas (ZSRR), Schreibauer (Niemcy Zach.) — Fazekas (Węgry), Netuka (CSR) — Węgrzyniak (Polska).

Fala strajków we Francji

pod hasłem walki o poprawę warunków bytu mas pracujących

We Francji trwa akcja strajkowa pod hasłem walki o poprawę warunków bytu i na znak protestu przeciwko finansowym projektom rządu, które godzą w masy pracujące. Akcja ta przebiega pod znakiem jedności działania różnych organizacji związkowych.

W środę zastrajkowali na 24 godziny pracownicy gazowni i elektrowni w całym kraju. W następstwie strajku uległ przerwie dopływ prądu elektrycznego i gazu w poszczególnych dzielnicach Paryża. Władze usiłowały wywrzeć nacisk na strajkujących gromadząc znaczne siły policyjne wokół niektórych gazowni i elektrowni. W stosunku do pewnych kategorii pracowników wydano nakaz rekwizycji (mobilizacji cywilnej). Mimo to strajk objął wszystkie elektrownie i gazownie.

W La Villette, Gennevilliers, Nanterre i w innych miejscowościach pracownicy odmawiali przyjęcia nakazów rekwizycyjnych.

W Rouen zastrajkowało we wtorek na znak protestu przeciwko finansowym projektom rządu 4.000 robotników i urzędników stoczni państwowej.

*

W Colombes trwa strajk 2.500 robotników i urzędników fabryki opon. W Neuves Maisons strajkują od 53 dni robotnicy koksowni.

Na 27 maja zapowiedziano powszechny 24-godzinny strajk kolejarzy francuskich.

Od wtorku do czwartku strajkują na przemian uczniowie wyższych szkół normalnych (uczelni kształcących nauczycieli), w myśl uchwały powziętej w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Pracowników Oświaty.

Po 15 dniach strajku, który sparaliżował porty francuskie, oficerowie marynarki handlowej i marynarze wznowili pracę z chwilą, gdy uwzględniono w znacznym stopniu ich żądania. Związek Zawodowy Oficerów Marynarki Handlowej ogłosił jednak komunikat stwierdzający, że obecne rozwiązanie sporu w drodze arbitrażu rządowego, nie jest zadowalające i kryje w sobie zalążek przyszłych konfliktów.

Liczne urzędnicze organizacje związkowe ogłosiły protest przeciwko rządowym projektom finansowym zagrażającym prawom urzędników.

Prasa francuska poświęca wiele miejsca rozwojowi akcji strajkowej podkreślając, że obejmuje ona coraz szersze warstwy.

Joszida formuje

nowy gabinet japoński

PEKIN (PAP) Jak donoszą z Tokio, 18 maja rozpoczęła się sesja nadzwyczajna nowowybranego parlamentu japońskiego.

Jak donosi radio tokijskie, przewodniczącym izby niższej parlamentu został wybrany większością głosów Jasudziro Tsutsumi („partia „postępowa"). Otrzymał on 252 głosy spośród 462. Wiceprzewodniczącym izby został Hio Hara (lewicowa partia socjalistyczna), na którego padły 233 głosy. Kandydaci liberalnej partii Joszidy ponieśli porażkę.

Radio tokijskie podkreśla, że wynik wyborów świadczy o przejściu kierownictwa w izbie niższej parlamentu w ręce opozycji. Radio przyznaje, że „zdobycie przez frakcje opozycyjne stanowisk przewodniczącego i wiceprzewodniczącego izby niższej zadało ciężki cios rządowi Joszidy i partii liberalnej".

Dnia 19 bm. izba niższa dokonała wyboru premiera. 216 głosami przeciwko 204 przy 77 wstrzymujących się od głosu premierem wybrany został Joszida. Przystępuje on obecnie do formowania swego piątego z kolei gabinetu.

Agencja Kyodo stwierdza komentując wybór Joszidy, że jeśli nawet uda się mu sformować gabinet, będzie on natrafiał na poważne trudności w parlamencie, ponieważ partia jego posiada zaledwie 202 mandaty na 466.

Stan pogody

Pogodnie lub dość pogodnie ze skłonnością do burz na Wybrzeżu i południu Polski. Temperatura maksymalna od 24 do 30 st. Wiatry słabe lub umiarkowane głównie z kierunków wschodnich.

Obrady w sprawie

bezpieczeństwa lotów w Niemczech

BERLIN (PAP). 19 maja w lokalu radzieckiej komisji kontrolnej odbyło się kolejne posiedzenie przedstawicieli radzieckich, amerykańskich, angielskich i francuskich władz wojskowych, na którym omawiano sprawy bezpieczeństwa lotów.

Delegacji radzieckiej przewodniczył generał-lejtnant lotnictwa I. Podgorny, delegacji amerykańskiej generał W. Stone, delegacji brytyjskiej wicemarszałek J. Edward-Jones i delegacji francuskiej gen. E. Jouhaud.

Obradom przewodniczył generał-lejtnant I. Podgorny. Przedstawił on swój punkt widzenia na temat wysuniętych przez delegację Francji, Stanów Zjednoczonych i Anglii w dniu 5 maja br. kontrpropozycji i ze swej strony wysunął dodatkowe propozycje w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów między Berlinem a Niemcami Zachodnimi.

W toku krótkiej dyskusji przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji zadali kilka pytań, na które odpowiedział delegat radziecki.

Postanowiono, że następne posiedzenie odbędzie się w Berlinie w lokalu amerykańskiej administracji wojskowej. Dzień i godzina posiedzenia będą ustalone później.

Protest Bułgarii

przeciwko prowokacjom jugosłowiańskiej straży granicznej

SOFIA (PAP) Dnia 18 maja ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosowało do poselstwa jugosłowiańskiego w Sofii notę, zawierającą protest przeciwko systematycznym i rozmyślnym aktom prowokacji jugosłowiańskiej straży granicznej na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej.

Nota stwierdza, że w styczniu br. władze jugosłowiańskie sprowokowały 5 poważnych incydentów granicznych, w lutym 6, w marcu 10, a w kwietniu br. — 22 incydenty.

Nota przytacza szereg wypadków zorganizowanych napaści ze strony jugosłowiańskiej straży granicznej na bułgarskie posterunki graniczne.

Te wrogie akty władz jugosłowiańskich — podkreśla nota — wymierzone są przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu na Bałkanach, godzą w interesy nie tylko narodu bułgarskiego, lecz również w interesy narodów Jugosławii.

Wrażenia z pobytu delegacji kobiet polskich w Związku Radzieckim

W kraju wspaniałych ludzi

Eugenia Furmaniakowa

Trudno jest oddać w pełni ogrom wrażeń, jakie wywiozłyśmy z wielkiego kraju budowniczych komunizmu. To, co się dziś dzieje w Związku Radzieckim, niemożliwe jest do ogarnięcia jednym spojrzeniem, nie można tego wyrazić w prostych zdaniach artykułu. To już nie tylko uderzający na każdym kroku w oczy ogromny rozmach budownictwa, to już nie tylko bijący wprost od każdego człowieka radzieckiego entuzjazm czynu. W tym, co dokonuje się w ZSRR, odczuwałyśmy jakiś wspaniały patos nowych słonecznych dni ludzkości, rodzącej się w pracy i w walce wielkiej epoki komunizmu. A równocześnie wszystko to było dla nas bezpośrednie i bliskie, jakby dokonywało się w naszej ojczyźnie.

Z tą atmosferą bezpośredniości i serdeczności spotkałyśmy się już od pierwszych chwil pobytu na ziemi radzieckiej. Delegację naszą, złożoną z kobiet reprezentujących różne zawody, powitały niezwykle serdecznie na dworcu w Moskwie kobiety radzieckie, przedstawicielki Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich. Trzeba zaznaczyć, że w Związku Radzieckim nie istnieją już żadne różnice między pracą kobiet i mężczyzn, nie ma organizacji wybitnie kobiecych, lecz istnieje i działa aktyw społeczny, którym kieruje wspomniany komitet i który jednocześnie prowadzi szeroką akcję współpracy z kobietami krajów demokracji ludowej oraz bojowniczkami o pokój i demokrację krajów kapitalistycznych. Serdeczne, przyjazne, siostrzane wprost przyjęcie nas przez kobiety radzieckie wywarło na nas nigdy nie zapomniane wrażenie. Witano nas jak najbliższych przyjaciół, jak ludzi, których zna się już od bardzo dawna, a serdeczna i troskliwa opieka w czasie naszego pobytu w ZSRR sprawiły, że nawet przez jedną chwilę nie czułyśmy się jak zagranicą, patrząc zaś na wspaniałe budowle Moskwy zdawało się nam, że to rosną i wznoszą się coraz wyżej mury naszej stolicy Warszawy.

Kiedy zwiedzając Moskwę, jej nowe dzielnice, magistrale i błyszczące swą bielą w słońcu wspaniałe wysokościowce stwierdziłyśmy, że w Polsce buduje się dopiero pierwszy gmach o podobnej strukturze, nasi kochani gospodarze powiedzieli nam prosto, a jednocześnie gorąco i serdecznie:

— U was będzie tak samo!

Na każdym kroku wzrok nasz przykuwają potężne budowle mieszkalne, wspaniałe teatry, kina, estetyczne, bogate wystawy sklepowe, a ponad tym górują prześliczne nowoczesne wysokościowce. W Moskwie jest ich osiem, przyciągają naszą uwagę nie tylko swą wysokością, lecz przedziwną lekkością stylu, harmonią elementów oraz wspaniałą bielą na tle zielonych placów i skwerów, których jest tu bardzo dużo. W wieczornym świetle lamp i neonów, reklam świetlnych, bijących fontann. Moskwa wygląda jak cudne zjawisko.

Stolica Kraju Rad z dnia na dzień zmienia swój wygląd, a wspaniały plan jej rozbudowy i przebudowy realizuje się w zadziwiająco szybkim tempie. Dzięki metodzie przesuwania całych domów o kilkanaście metrów, w Moskwie nie widać nigdzie wąskich uliczek, które zastąpiły już szerokie niekiedy ponad 60 m ulice oraz duże place odkrywające perspektywę na prześliczne budowle stolicy i jej pomniki kultury.

Budownictwo w Związku Radzieckim, z którym zapoznała nas kobieta architekt Anna Kapuścina, jest imponujące. W miejscu, gdzie jeszcze rok temu były niskie, parterowe domy, wznoszą się dziś wspaniałe domy mieszkalne na 200—300 rodzin, wyposażone w sklepy, czytelnie, salę świetlicową, pralnię mechaniczną, a nawet kino.

Kunsztem techniki architektonicznej, rzeźbiarskiej i malarskiej jest metro moskiewskie, zadziwiające wspaniałą harmonią barw i precyzją wykonania całości jak i poszczególnych elementów. Jest ono symbolem współpracy i udziału wszystkich republik radzieckich w dziele wielkiego ogólnonarodowego budownictwa komunistycznego. Jest wyrazem poszanowania tradycji narodowościowych republik radzieckich i troski Rządu Kraju Rad, idącej kierunku rozwoju kultury i cech charakterystycznych poszczególnych narodów.

Ulice Moskwy, metro, kina, teatry, place publiczne, mimo masowego przepływu publiczności, zastanawiają nas swoją wzorową czystością. Nigdzie nie widać porzuconych papierosów, biletów, odpadków od owoców czy papierów. We wszystkich zakątkach jest czysto, estetycznie i przyjemnie. Społeczeństwo radzieckie, które z wielkim wysiłkiem i entuzjazmem buduje u siebie komunizm, jest dla nas przykładem poszanowania wspólnej własności i wysiłków każdego człowieka.

Nowe budownictwo socjalistyczne uwzględnia potrzeby dzieci i młodzieży. Dlatego też obok nowych gmachów — w zapleczu planuje się ogródki dla dzieci, miejsca do gier i zabaw. Toteż nic dziwnego, że w takich dużych miastach, jak Moskwa, Kijów, Leningrad, nie widać na ulicach dzieci. Znajdują bowiem one właściwą rozrywkę w miejscach przeznaczonych dla siebie, z dala od ulicy. W samym Kijowie znajduje się 300 przedszkoli rejonowych, nie licząc przedszkoli przyzakładowych i takiej samej liczby żłobków.

Równocześnie specjalną troską otacza się w ZSRR życie rodzinne, dążąc do zapewnienia jak najlepszych warunków bytowych. Widne, nowocześnie urządzone mieszkania, zapewniają rodzinie radzieckiej pełne możliwości wypełniania ważnej funkcji, jako podstawowej komórki społeczeństwa. Choćby taki drobny szczegół, z którego przebija troska Państwa o życie rodzinne: w nowych budowlach przygotowuje się do okien „sztachetki" drewniane, które wstawione w okno chronią maleńkie dzieci przed wypadnięciem na ulicę, a jednocześnie pozwalają matce na zajęcie się swoją pracą domową, swobodne poruszanie po mieszkaniu bez konieczności zamykania okna, gdy dziecko przebywa w pokoju.

Rośnie też nieustannie stopa życiowa człowieka radzieckiego. Bogato zaopatrzone w towary, pełne klientów sklepy, świadczą wymownie o dobrobycie obywateli wielkiego kraju socjalizmu. W ciągu kilku zaledwie lat dokonana została sześciokrotna obniżka cen w ZSRR. Za dobrą teczkę skórzaną zapłaciłam 108 rubli, a w restauracji potrawka z kury kosztuje 1 rubel 60 kopiejek, zupa — 60 kopiejek.

Gdy w rozmowie z młodą robotnicą radziecką wyraziłam swój podziw dla niskich cen zarówno towarów przemysłowych jak i artykułów żywnościowych, odpowiedziała mi ona:

— Jeszcze będzie taniej. Wszystko to dlatego, że w naszym kraju, gdzie rządzi władza radziecka, praca nas wszystkich służy nam wszystkim. Dawniej u nas ceny były wyższe, trzeba było dłuższego okresu wysiłku, aby zbudować socjalizm. Dopiero kiedy stworzyło się potężny przemysł, gdy kołchozy podniosły wysoko plony — wtedy w coraz większym, coraz szybszym tempie rośnie bezpośrednio stopa życiowa. I u was, gdy będziecie na tym samym co my etapie, będzie wszystko taniej. Jeszcze szybciej niż u nas, bo wam dziś łatwiej budować, niż było nam, gdy byliśmy odosobnieni.

Tak. W słowach tych kryje się głęboka prawda nowych, wielkich dni, które przeżywa i nasza ojczyzna. Właśnie w Związku Radzieckim najdobitniej uzmysławia się podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, wykryte przez Stalina: coraz lepsze zaspokajanie rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu produkcji na bazie najnowszej techniki.

I gdy z wielkiego parku u stóp Uniwersytetu Moskiewskiego na Wzgórzach Leninowskich patrzyłyśmy na Moskwę, skąpaną w bajecznej powodzi świateł i 1-Majowych iluminacji, gdy wzrok nasz kierował się ku pełnym podniosłej powagi murom Kremla z jaśniejącymi nad nimi gwiazdami na wyniosłych wieżach, jakże żywo i bezpośrednio odczuwałyśmy wraz z całym narodem radzieckim tchnienie nadchodzącej wielkiej epoki komunizmu, epoki tworzonej z pracy milionów rąk i mózgów wolnych ludzi.

Metoda Kolesowa w spółdzielniach pracy



Wzorując się na tokarzach z „Ursusa", którzy pierwsi w Polsce zastosowali przy toczeniu nóż pomysłu radzieckiego tokarza Kolesowa, metalowcy Spółdzielni Pracy im. generała Świerczewskiego w Wałbrzychu zorganizowali próbę toczenia nożem Kolesowa, na którą zaproszono wielu przodujących pracowników zakładów Dolnego Śląska.

Na zdjęciu: Tokarze z uwagą śledzą przebieg toczenia wału nożem Kolesowa. Próbę przeprowadza tokarz Roman Kłodowski.

(Foto — CAF)

Nowy dział naukowy w Koniczynce

W Stacji Naukowo-Badawczej UMK w Koniczynce pod Toruniem przybył w bież. roku nowy dział: Fizjologia Roślin. Opierając się na biologii miczurinowskiej przeprowadza się tam prace, mające na celu uzyskanie nowych, ulepszonych odmian i gatunków. Kierownik tego działu prof. dr M. Michniewicz, który objął w bież. roku katedrę Fizjologii Roślin na UMK wytyczył następujące zagadnienia jako główne zadania pracy w Koniczynce.

Badania nad zrastaniem się szczepionych roślin, które mają doprowadzić do opracowania metod wiodących do jak najszybszego zrastania się roślin i umożliwienia zrastania się ze sobą roślin gatunków odległych systematycznie. Badania nad mieszańcami wegetatywnymi, by drogą szczepień uodpornić rośliny na zimno i na suszę.

Materiałem doświadczalnym są ważne z punktu gospodarczego rośliny warzywne i przemysłowe. M. in. chodzi i o uodpornienie na zimno bawełny, co pozwoliłoby uprawiać ją w naszym klimacie. Celem uodpornienia na zimno pomidora szczepi się go na takich odpornych na zimno roślinach, jak np. psianka słodkogórz. Inne znów szczepienia mają na celu zwiększenie zawartości cukru, czy też witamin m. in. szczepiono burak cukrowy z pomidorem, oraz bogaty w witaminy pieprz turecki z pomidorem.

Pierwsze szczepienia przeprowadzono w Koniczynce w początku kwietnia. Przyjęły się. Rośliny będą wysadzane do gruntu i poddane oddziaływaniu różnych czynników, które wpłyną na dalszy ich rozwój. Ta czynna postawa przyrodnika wobec wyprodukowanych okazów, ciągłe kierowanie przeobrażaniem gatunków jest właśnie cechą biologii miczurinowskiej.

Opracowanie naukowe szczepień i dalszego pielęgnowania roślin, zwłaszcza badania wyników pod względem fizjologicznym i biochemicznym będzie zadaniem pracowników naukowych Zakładu Fizjologii Roślin, oraz studentów. Już obecnie interesuje się żywo szczepieniem studenckie Koło Botaników. Powstała w nim specjalna sekcja fizjologii roślin, która przeprowadza doświadczenia związane z tematyką zakładu, m. in. opracowuje nowe metody szczepień zbóż.

Dotychczasowe doświadczenia są przeprowadzane przede wszystkim w Koniczynce w miejscowej szklarni oraz częściowo w toruńskim Ogrodzie Botanicznym. W przyszłym roku Dział Fizjologii Roślin w Koniczynce otrzyma specjalną szklarnię z możliwością dokładnego regulowania temperatury, co jest niezbędne dla obserwacji i doświadczeń.

Nowa placówka nawiązała kontakt z Instytutem Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Bydgoszczy, który zaopatruje ją w nasiona. Współpraca obu tych instytucji przyczyni się z pewnością do wzbogacenia naszego rolnictwa i ogrodnictwa wartościowymi odmianami roślin. (ZŁ)

Gdy wieczorem huczy sztorm

Dziś sztorm przyszedł od Tolkmicka i kolorowe żagle barkasów rozsypał od Łysicy po Frombork. Sznury wrzynały się w ręce, grzywacze chlastały w twarze. Ale rybacy warmińscy nie utracili sieci W tym twardym dniu mozolił się Edmund Borkowski. Oto wieczorna oćma przykryła walkę ludzi z morzem — we Fromborku błyskały światła. Metr za metrem szła sieć z sandaczem na znajomą redę. Ale Borkowski widział tylko jedno światło, w lewo, na drodze do Braniewa. Tam migotała latarnia jego dobrej nadziei, zachęta do pracy, zapowiedź odpoczynku. Tam gra adapter i sylwetka dziewczyny rysuje się w oknie. Tam czekają na Borkowskiego błękitne oczy i serce wysyła przez sztorm proste i miłe życzenia: wracajcie! I oczy warmińskich rybaków odpowiadają: zaraz tam będziemy...



Zespół wokalno-muzyczny Domu Rybaka we Fromborku.
(Foto IKP —Woźniewski)

WE FROMBORSKIM DOMU RYBAKA

Wystarczy we Fromborku przemieszkać jeden dzień i tylko jedną godzinę przesiedzieć w świetlicy Domu Rybaka — żeby zrozumieć, czym jest ten dom dla twardych ludzi morza. Nie zastąpi go żadna latarnia. Dom Rybaka we Fromborku świeci znacznie mocniej i szerzej niż jego okna. Trudno znaleźć właściwe porównanie dla znaczenia tej placówki. Powiedzmy, że jest to ognisko, ale wówczas płomienie jego są światłami życia. Na cyplu Warmii, w małym miasteczku rybackim Dom Rybaka osłania wszystko: długie rozmowy wieczorne o ulepszeniu połowów, plany połowów w przyszłości, śpiewy chórów i tańce, ćwiczenia małej orkiestry i wartość bardzo, bardzo istotną — książkę.

Na przedstawienia teatralne (jest taki zespół) ściągają ludzie z dalekiej linii wybrzeża, z rybackich kureniów, gromad, sadyb wciśniętych w lasy. Grudzień dmie śniegiem, wiosenne sztormy tłuką w falochrony, maj łączy zapach soli z zapachem gorącej żywicy — wszystko to jedno. Do szerokiej, widnej sali Domu Rybaka przychodzą kobiety z dziećmi, ogorzali na brąz mężczyźni ślęczą nad szachownicą, a wesołe dziewczęta warmińskie snują taneczne korowody. Kiedy na to wszystko się patrzy i kiedy o tym wszystkim mówi Eugenia Koczergo (kierowniczka domu) — staje się jasne: już dziś bez Domu Rybaka Frombork nie umiałby żyć. Byłby to nawrót do tych mrocznych, ciężkich wieczorów, kiedy z hukiem sztormu na Zalewie serca walczyły samotnie.

Komitet Świetlicowy (Józef Awajcewicz, Zdzisław Madziewicz, Longin Macicki) poszerza ramy swojej działalności, planuje i realizuje plany. Mała orkiestra, chór, zespół teatralny i taneczny, wzrastająca bez przerwy liczba książek w bibliotece — to tylko etapy w pracy obliczonej na długą metę. Dom Rybaka — to dom samokształcenia, ognisko gier i zapraw sportowych, centrum imprez, z których każda jest zachętą w twardej pracy, długo oczekiwaną gwiazdką w sztormowym niebie.

O aktywnym udziale młodzieży rybackiej w poszczególnych sekcjach świetlicowych niech świadczą cyfry: zespół taneczny — 32 osoby, chór — około 40 młodzieżowców, kilkuosobowy zespół orkiestralny (w trakcie organizacji), zespół teatralny, LZS Start — 46 członków. Od godziny 14—22 codziennie w Domu Rybaka trwa ruch. Wystarczy wspomnieć, że z biblioteki korzysta 130 czytelników. Oczywiście wszystkie te cyfry są skromne, ale w skali malutkiego Fromborka, kilkudziesięciu rodzin rybackich — są one duże. Za tymi liczbami kryje się pewnik, że młodzież rybacka na dalekim cyplu Warmii korzysta całkowicie z form artystycznej rozrywki, cennego kształcenia społecznego i sportowego.

To młodzież. A starsi?... Wymowna jest sprawa kart kilku abonentów czytelniczych, na których figuruje w br. cyfra ponad 30 przeczytanych książek. W tym domu zacieśnia się najlepiej forma współżycia autochtonów z ludnością przybyłą. Krystyna Borowska nie zawsze umiała sobie radzić z mową ojczystą. W latach dzieciństwa była to mowa mało znana, noszona w sercu. A dziś Krystyna nie opuszcza żadnej próby chóru, do którego należy. We wspólnej pracy, we wspólnej rozrywce i upodobaniu — krzepnie rybacka Warmia. A odbywa się to wszystko pod światłami rybackiego Domu. Takie jest więc znaczenie fromborskiej placówki. Trzeba tak jak my — pojechać, posiedzieć, zobaczyć, porozmawiać z ludźmi doświadczonymi w połowach i sztormach, obserwować z jaką powagą i radością odnoszą się do problemów Domu — żeby umieć określić to znaczenie.

POMYŚLNE DROGI BARKASÓW

Problemów oczywiście dużo i bardzo gorących. A więc potrzebna większa sala teatralna i musi być remont w jakimś budynku, repertuar przedstawień teatralnych wymaga rozwagi i pomocy, potrzebni instruktorzy, potrzebny sprzęt sportowy, 300 książek w bibliotece — to mało. Ktoś w Braniewie grzęźnie w biurokracji i bawi się w papierki a Dom Rybaka czeka na obiecany sprzęt czy potrzebną sumę.

Kłopotów nie brak. Ale i radości, radości jest dużo. Oto pismo uznania za dobre funkcjonowanie placówki, oto zarobek z imprezy teatralnej i... wycieczka w szeroki kraj z Fromborka. Oto piękne gazetki ścienne cieszą oczy. Pulsuje, bije żywą, wesołą krwią — młode życie. Podkręca wąsy stary Warmiak gdy z adaptera spływa walc. Za oknem łagodna noc, pachnie bez, rozpływają się stare, złe wspomnienia. Piękny jest polski walc, walc który łączy starych i młodych. Tu, w Domu Rybaka, żyje rodzina.

Kiedy Tokarski (kierownik bazy spółdzielni rybackiej „Pokój" we Fromborku) wyda rozkaz połowu, kiedy czołowa brygada „żaków" wyjdzie w zielono-szare morze (prowadzi tę brygadę Jan Kozioł — zaczyna się radosna chociaż twarda praca. Spod żagla zrywa się śpiew. To Warmiak powtarza walc z tej łagodnej nocy, a czasem śpiewa go pod sztorm, wbrew morzu, bryzom, morkom. Nie ma przecież melodii pustych, gdy w ludziach jest poczucie wspólnej radości. Wesoła i pomyślna jest droga fromborskich barkasów.

M. Krystyn

O Warnijo, o Warnijo...

O Warnijo, o Warnijo!
Ty ziemnio swento moja,
Krsio mech przodków zlano —
Kędy spojrzę, wszędzie ludno.
Ty prześliczny raju!
Że nad Ciebie jak Bóg miły
Nima w świecie kraju.

(Warmińska pieśń ludowa)

Tu jest kraniec tej ziemi. Dalej już tylko wody Zalewu Wiślanego przecięte wąskim pasmem mierzei i pełne morze. Jeśli jednak spojrzysz z fromborskiego wzgórza ku południowemu wschodowi, ujrzysz ją w pełnej krasie. Szeroko rozpostarła się piękna ziemia warmińska. Nazwa jej prastara. Warmia — „od Warma książęcia tak rzeczona" (Gwagnini). Jak podaje Staszewski w swoim Słowniku geograficznym — Gerullis (1922) odnosi tę nazwę do pnia pruskiego, „wormyan" — „czerwony", Brückner zaś do litewskiego „warmai" — „trzmiele", przezwiska plemiennego. Przez trzysta z górą lat była Warmia integralną częścią Polski (1466—1772), jako księstwo biskupie. Szereg polskich książąt — biskupów (których mianował od czasów Zygmunta Augusta król polski) rozpoczyna Hozjusz, kończy Krasicki. A lud polski trwał tu przed nimi i po nich, przetrwał wieki, doczekał świtu wyzwolenia po nocy germanizacyjnej.

Warmia — cztery powiaty odzyskanej ziemi: braniewski, lidzbarski, reszelski i olsztyński. Powróciła tu Polska, ogarnęła ziemię tkliwym sercem macierzy. Mówi o niej poetka — autochtonka Maria Zientarówna:

Przyszłaś tu do nas
biedna i w łachmanach,
Nie mając chleba
dla ust sinych głodem,



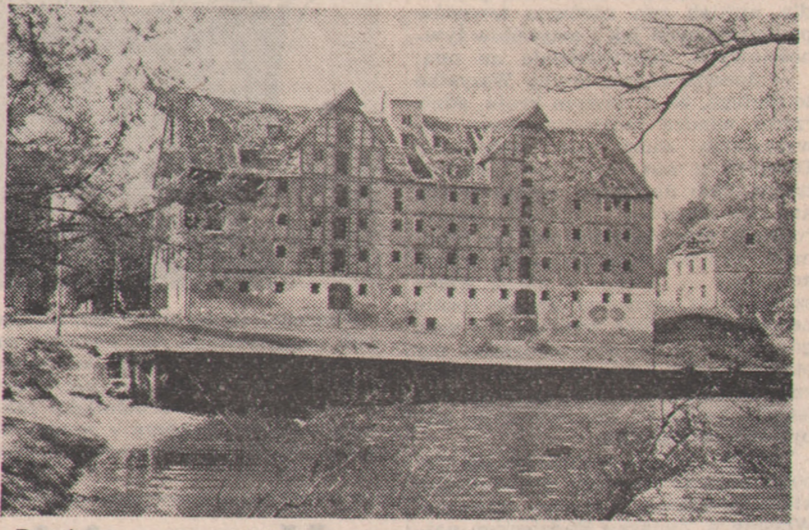
Lidzbark Warm. — Widok na zamek.
(Foto — IKP Woźniewski)

Z krwią nie zastygłą
na świeżych wciąż ranach,
Co je piołunem
leczono miast miodem!

Patrz, lud, co czekał
cię tyle stuleci,
Serce pod stopy
twe kładzie w pokorze.

(Z wiersza pt. „Witaj nam, Polsko!")

Dziś wyrasta tu wszędzie nowe życie. Z korzeni polskiej mowy, przygłuszonych krzyżackim, pruskim i hitlerowskim chwastem, znowu wykwitają kwiaty polskich serc. Pełną wiosną żyje ziemia Kopernika i Kromera, ziemia na której odnaleziono kronikę Galla, na której tworzył swe liczne dzieła Ignacy Krasicki, ziemia bojowników nieustraszonych o polskość, Jana Liszewskiego, Pieniężnych, ziemia Samulowskich, Schnarbachów, Nowowiejskich, Barczewskich. Wierna ziemia.



Braniewo — stary spichlerz nad Pasłęką.
(Foto — IKP Woźniewski)

Szerokim strumieniem w Roku Kopernikowskim spłynie przez nią fala turystów. Zadzierżgną się nowe węzły przyjaźni, zakiełkuje w oczach i rozkwitnie w sercu nowa miłość tych, którzy chcą poznać swój kraj, aby go głębiej ukochać, aby ofiarniej móc dla niego pracować.

Przejdźmy i my więc kopernikowskim szlakiem. Od dalekiej fromborskiej strażnicy poprzez Braniewo, Lidzbark, Pieniężno, Dobre Miasto, do Olsztyna.

Tam stareńki śpichlerz cicho przystanął nad Pasłęką, tu Łyna szemrze opodal gotyckiego zamku. Z daleka wybiegają nam na spotkanie kościelne wieże w stylu bałtyckiego gotyku, szerokie pola kołyszą miękko fałdami wzgórz i pagórków. To brzeźniak młody podbiegnie pod szosę, to zbliży się do niej ciemna zieleń lasu. W Ornecie powitają nas, jak wesołe kumoszki, stare kamieniczki, które ciżbą otoczyły gotycki ratusz, w Pieniężnie zaszumi nam dniem dzisiejszym tartak na pełnych obrotach, z przestrzennych spłachci pól dobiegnie nas przytłumione pykanie traktoru. Czasem jeziorka rozbiegną się truchcikiem przed nadjeżdżającym autobusem i zapadną za figlarną fałdą terenu.

Za Ornetą zaświeci w oczy wdzięczny barok krośnieńskiego kościółka, Runowo powita szerokim, gospodarskim gestem. Łyna wciąż będzie nam towarzyszyła. Szosa pobiegnie wzdłuż jej linii od Lidzbarka aż po Olsztyn. Tu przystanął nad jej biegiem krzepki zamek. Bronił go zwycięsko ten, który grób znalazł we Fromborku — Mikołaj Kopernik.

Przebiegliśmy więc szybko ziemię wdzięczną, ziemię uroczą. Jakże łatwo ją pokochać za piękno, za historię, za walkę, za zwycięstwo, za dzień dzisiejszy. Jakże łatwo poczytać Rudolfa Nowowiejskiego „Hymn warmijski", za własny:

O, Warmio, kraju nasz!
Warowny, domie nasz!
Ach, jakże niepojęty
Ty dla mnie urok masz!

Potężna w tobie siła,
Żywota wieczny zdrój.
O, Warmio moja miła,
O, drogi kraju mój!

Paweł Dzianisz

Klub Międzynarodowej Książki i Prasy krzewi wiedzę i przyjaźń narodów

— Czy jest już dzisiejsze wydanie „Prawdy"?

— Powinno być każdej chwili — odpowiada uprzejma ekspedientka księgarni Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy w Szczecinie — właśnie czekamy na gońca z lotniska. Proszę tymczasem zająć miejsce w czytelni.

Można tam pożytecznie spędzić czas oczekiwania przy lekturze innych dzienników, tygodników i miesięczników polskich i z całego świata.

Pytający o „Prawdę" nie był nowicjuszem w KMKiP. Zna dobrze tę instytucję. Wybrał więc z obszernych stołów księgarni kilka zagranicznych periodyków, zapłacił i schował do teczki. To jego wieczorna lektura domowa. Obok w czytelni przejrzy inne gazety.

*

Kluby Międzynarodowej Książki i Prasy istnieją w Polsce od kilku lat. Posiada je Warszawa w liczbie czterech, Poznań, Kraków, Stalinogród i kilka innych miast wojewódzkich, wśród nich nawet Białystok i Zielona Góra. Jest KMKiP również w Sopocie.

Klub Międzynarodowej Książki i Prasy w Szczecinie należy do dobrze swe zadanie spełniających tego rodzaju placówek zbliżenia międzynarodowego i krzewienia wiedzy o narodach świata.

Sam lokal jest obszerny i bardzo estetycznie urządzony. Jego zasadniczą część zajmuje czytelnia, stanowiąca równocześnie salę odczytową. W jednym większym i dwóch mniejszych lokalach znajdują się stoliki, a przy każdym z nich po cztery wyściełane fotele. Jedną ze ścian głównej sali zajmuje wielka półka z licznymi przegródkami, w których starannie uporządkowane i umocowane w trwałych oprawach wiszą do dyspozycji czytelników gazety i czasopisma w różnych językach.

Wiele z pism wyłożonych w czytelni można nabyć na własność w księgarni KMKiP. Są tutaj jednak nie tylko wydawnictwa o charakterze periodycznym. Duże jest bogactwo wydawnictw książkowych o tematyce społeczno - politycznej, gospodarczej, technicznej i kulturalnej. Nabycie pięknego albumu malarstwa np. węgierskiego czy architektury radz[illegible]iej nie przedstawia problemu. Ozdobą księgarni jest mnóstwo proporczyków o barwach państw w których językach KMKiP posiada na półkach wydawnictwa.

Jedną z form zbliżenia międzynarodowego są częste spotkania przedstawicieli różnych narodów ze społeczeństwem miejscowym. Są nim także odczyty popularyzujące osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego i innych zaprzyjaźnionych z nami narodów. Odczyty takie odbywają się tutaj często a frekwencja w takie wieczory przewyższa znacznie już i tak wysoką liczbę przeciętną osób korzystających z czytelni i księgarni. Sala odczytowa służy także wystawom plastycznym połączonym ze sprzedażą. Wielkim zainteresowaniem np. cieszyła się niedawno zamknięta wystawa plakatów węgierskich a obecnie dużo kupujących znajdują obrazy uczniów Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie.

Dużą wagę w spełnianiu zadań KMKiP w Szczecinie kładzie na momenty wizualne, na które reaguje łatwo przechodzeń. Toteż 7 ogromnych witryn tej bardzo wysoko cenionej placówki kulturalnej (położonej zresztą w bardzo ruchliwym punkcie miasta) zawsze zatrzymuje wielu ludzi, interesujących się jeszcze dość przypadkowo zagadnieniami życia międzynarodowego i jego przejawami. Witryny tę przyciągają oko nie tylko najświeższymi wydawnictwami periodycznymi i książkowymi w wielu językach ale i artystycznie wykonanymi planszami, stanowiącymi z reguły starannie opracowany cykl, ilustrujący jakieś aktualne zagadnienie.

O potrzebie istnienia Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy w Szczecinie świadczą liczby dotyczące frekwencji. Z czytelni korzysta dziennie przeciętnie 300 osób, ilość klientów księgarni przewyższa znacznie tę liczbę i sięga pięciuset.

Pocieszającym objawem życia KMKiP jest stały wzrost liczby uczącej się młodzieży odwiedzającej Klub a w niej wysoki procent młodzieży robotniczej.

Marek Raff

Mazurek z Bendomina

W kwadrat obudowany rynek, z którego wybiegają wąskie i kręte uliczki. Przy nich — wyciągnięte w linie, niby spróchniałe wierzby nad drogą — piętrowe, niewysokie domki. Sporo sklepów. Zwyczajnych, jak wszędzie. I ludzi. Innych nieco, niż wszędzie. Jest jeszcze także tło — urzekający, kaszubski krajobraz. Z błękitem jezior i nieba, z ciemnym pierścieniem lasu i szmaragdowym kobiercem pól. Ot, i cała Kościerzyna.

Więc czegoż — poza urokami wiosny i ciszą małego miasteczka — można by w niej szukać dziś: w okresie „Dni Oświaty"?

Czego?

Dworku Józefa Wybickiego. Bendomina.

To nie daleko stąd. Parę kilometrów zaledwie, i... lat parę temu wstecz. Dokładnie: pięć. Wtedy to bowiem z okazji dwóchsetnej rocznicy urodzin autora naszego hymnu narodowego, jednego z czołowych ludzi Oświecenia — powzięto uchwałę uczczenia jego imienia przez utworzenie wzorowego Uniwersytetu Ludowego w zabytkowym dworku.

Nie była to sprawa łatwa.

Kompletna ruina i opuszczenie, w jakim znajdował się podówczas, tak bliski sercom polskim, obiekt — nie wróżyło bynajmniej szybkiej realizacji projektu. Na szczęście, stało się inaczej. I obecnie, w zacisznych salkach, utrzymanego w regionalnym stylu, domku — nie pamiętając nawet o trudnych początkach — kaszubska młodzież przygotowuje się gorliwie i starannie do zawodów praktycznych oraz pracy społecznej, z dużej i doskonale wyposażonej biblioteki czerpiąc wskazania i pomoc w odnajdywaniu dróg, którymi chadzał duch wielkiego patrioty.

A dziwne to były drogi.

Praktykant sądowy w pobliskich Skarszewach, później poseł na sejm, protestujący śmiało przeciwko nadużyciom Repnina, konfederat barski, student sławnej akademii lejdejskiej, pisarz i poeta, kolekcjoner i znawca sztuk pięknych, pionier postępu gospodarczego i reform socjalnych, płomienny, ofiarny bojownik o wolność. Oczywiście. Zajęcia i zamiłowania tego rodzaju nie mogły prowadzić Wybickiego utartymi, wygodnymi szlakami banału i szablonu. Tym bardziej że i myśleć lubił samodzielnie. Np.:

„...Znam, iż najrzeczywistszym skarbem państwa jest produkt rolnictwa. Nie chcę od niego rąk odrywać chłopskich, ale gdy rzecz niezawodna, że państwo, szczególnie rolnicze, w ubóstwie nędznieć musi, uczyńmy razem chłopów płonnikiem kunsztów i przemysłu. Niech syn jeden lub dwóch dziedziczą ojca grunta, niech je sprawiają, a drudzy ich bracia niech otrzymają wolność, by przez warsztaty i przemysł powiększali produktów szacunek..."

Najważniejsze jednak, że nie tylko myślał, ale i — robił. W rodzinnym Bendominie więc wystawił sporą papiernię, która — jak sam pisze — „odtąd zapewne dość sławna". I dzielił swój czas między ekonomiczne eksperymenty, rolnictwo i — „książek czytanie, do czego nawet kilku z mej familii przybrałem sobie młodych i im światła mego udzielałem. Była to mała akademia"...

...A dziś — uniwersytet jest wielki. Nie rozmiarami i liczebnością słuchaczy, lecz siłą swego wyrazu społecznego. Głębią treści ideowej, która — ta sama — zamknięta jest w pięknych słowach „Mazurka" z Bendomina, w pięknym, symbolicznym pomniku kulturalnej pracy Ludowego Państwa w Bendominie, i — w pięknych tradycjach postępu, do których nie tylko już w Bendominie, ale w całym kraju, nawiązują „Dni Oświaty, Książki i Prasy".

Czarn.

Z „Artosem" w fabryce tubingów

Klub Racjonalizacji i Techniki przy Dolnośląskich Zakładach Metalurgicznych w Nowej Soli zalicza się do rzędu najaktywniejszych tego typu placówek przyfabrycznych w kraju. Regularnie co tydzień odbywają się w ramach klubowych „czwartki racjonalizatorskie", podczas których omawiane są kolektywnie pomysły usprawniające produkcję, wysuwane przez poszczególnych członków. Dzięki owym stałym zebraniom czołowi racjonalizatorzy zakładów po przeprowadzeniu wielu eksperymentalnych prób w doświadczalnych warsztatach i laboratoriach przysporzyli fabryce szereg usprawnień technicznych oraz uzyskali pomysły oszczędnościowe, idące w setki tysięcy złotych. Propagując postęp techniczny, wpłynęli na przyspieszenie tempa wytwórczego, a tym samym przedterminowe wykonywanie planów. Nazwiska wyróżniających się racjonalizatorów, jak Hejnowicz, Markowski, Malawski czy Wierciłowski, znane są nie tylko załogom nowosolskich fabryk, ale również innych zakładów przemysłowych, położonych daleko od Ziemi Lubuskiej, w których ich pomysły nowatorskie znalazły także praktyczne zastosowanie.

Powyższy zespół racjonalizatorski stara się usilnie także o przeszczepienie na teren zakładów i przystosowanie do miejscowych możliwości przodujących metod radzieckich nowatorów, jak np. używanie noża Kolesowa.

Troskliwą opieką otaczają ten wyróżniający się klub zarówno dyrekcja, rada zakładowa i organizacja partyjna. Dbają nie tylko o stworzenie dla jego członków najlepszych warunków dla twórczej pracy gwarantujących pomyślne jej rezultaty, ale niemniej zabiegają, aby racjonalizatorom podobnie jak pozostałej załodze dać godziwą rozrywkę. W tym celu sprowadza się na występy zespoły świetlicowe, grupy regionalne oraz ekipy artystyczne „Artosu".

Ostatnio kierownictwo zakładów zaprosiło bawiącą gościnnie na Ziemi Lubuskiej ekipę „Artosu" z Wrocławia. Ekipy artosowe są zawsze gotowe do wyjazdów w teren. Nic więc dziwnego, iż także w tym wypadku śpiewaczki Elżbieta Tomalanka i Kazimiera Madejówna ze swym niemniej utalentowanym kolegą Aleksandrem Saniewskim oraz akordeonistą Halickim, iluzjonistą Koczanem i akompaniatorem Chełmińskim, bez namysłu porwały za walizki z kostiumami i podążyły do pociągu, mającego cały zespół zawieźć z Zielonej Góry do pobliskiej Nowej Soli.

Na miejscu metalowcy nowosolscy zaopiekowali się serdecznie artystami i w pierwszym rzędzie poprowadzili ich na zwiedzenie swego zakładu pracy. „Za godzinę my poznamy wasze umiejętności, a teraz poznajcie wy nasze" — powiedzieli wskazując im na szybkościowo pracującego tokarza. Zamieniły się więc role, gdyż właśnie artyści oklaskiwali kunszt fachowy przodujących robotników Helwiga, Wierzejewskiego i Adamczyka. Po pełnych emocji odwiedzinach fabryki, otoczeni rzeszą młodzieży zetempowskiej z koła zakładowego, artosowcy podążyli do miejscowego Domu Kultury, w sali którego zapowiedziany był występ.

Zwolna sala zapełniła się. W pierwszych rzędach zasiedli racjonalizatorzy wraz z rodzinami. I wtedy dopiero naocznie można się było przekonać, że DZM liczy ich wielu, bardzo wielu. Ponadto w jasnym świetle lamp elektrycznych skrzyły się srebrzyste odznaki wyróżniające przodowników pracy, a tych było zaiste chyba pół sali. Ostry głos dzwonka, gong. Przedstawienie się zaczęło. Raz po raz ze sceny padają nazwiska racjonalizatorów, przodowników pracy, działaczy społecznych, wyróżniających się młodzieżowców, ku czci których w blaskach reflektorów artystki i artyści śpiewają pieśni polskie i radzieckie, recytują poezje Majakowskiego, Broniewskiego i Tuwima.

Płynie skoczny rytm piosenki i padają w zasłuchaną salę żywiołowe słowa. Refren podchwytują wszyscy słuchacze. Chóralny śpiew ulatuje przez otwarte okna i odbija się donośnym echem od murów pobliskich zakładów DZM. Kontakt z robotniczą rzeszą jest nawiązany w całej pełni. Oklaskom nie ma wprost końca. I Tomalanka i Madejówna zmuszone są do bisów, co zresztą czynią chętnie mając bogaty repertuar.

Wreszcie piosenka „Na dobranoc", kończąca program i gorące, serdeczne podziękowania słuchaczy, połączone z zaprosinami do ponownych odwiedzin. Racjonalizator Malawski, ściskając dłonie aktorów, mówi szczerze z prostego serca: „Wy znacie dobrze swą pracę artystyczną, a my znamy niemniej dobrze naszą, dlatego właśnie tak szybko i zgodnie porozumieliśmy się. Nie zapominajcie o nas i przyjedźcie znowu".

Mieczysław Turski

Pożytek z czytania i znaczny będzie, gdy czytelnik za każdym razem, skoro księgę do rąk weźmie, stawi się kolejno w postaci słuchacza, ucznia i sędziego.

IGNACY KRASICKI

Dni Oświaty, Książki i Prasy



W dniu 17 V. 1953 roku w całym kraju rozpoczęły się Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Na zdjęciu: Fragment kiermaszu książki na ulicach Warszawy.

(Foto — CAF)

MAJ
21
CZWARTEK

DZIS:
Julii, Tymoteusza
JUTRO:
Julii, Heleny

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03 Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-37. 33-41. 33-42.

To i owo z Bydgoszczy

Kłoda - zawalidroga



Na skwerze nad wodą przy ulicy Grunwaldzkiej (na wysokości cmentarza) od wielu już miesięcy leży ścięte drzewo.

Nie byłoby w tym nic godnego uwagi, gbyby nie to, że powyższe drzewo leży w poprzek drogi, zagradzając swą masą normalne przejście.

Jest to odcinek drogi nad wodą dość licznie odwiedzany (szczególnie teraz z uwagi na piękną pogodę) i może być tak, że spacerujący wieczorem nie zauważywszy leżącej kłody mogą ulec przez upadek wypadkowi groźnemu dla zdrowia. Poza tym nie sprawia ten stan estetycznego widoku.

Państwowy Zarząd Wodny, który podobno zajmuje się wycinaniem drzew nad wodami i często tej czynności nie doprowadza do końca — winien przyspieszyć prace porządkowe. (sb)

Jeszcze jedna piaskownica



W dalszym ciągu notujemy o nowym wypadku pozytywnego ustosunkowania się lokatorów do spraw które związane są z gospodarką komitetów domowych jednocześnie wskazując na fakt ich zgodnego współżycia.

W domu przy ul. Świętojańskiej 11 zbudowano dla dzieci piaskownicę. Czynność tę przy współudziale dwu innych lokatorów wykonał bezinteresownie ob. Jur.

Piasek został zwieziony, zbito ogrodzenie i... piaskownica gotowa. Radość dzieci jest wielka — rodzice zadowoleni. Oto przykład dla innych. (Esti)

Kino „Bagatela" już czynne

Okręgowy Zarząd Kin podaje do wiadomości, że już z dniem dzisiejszym zostaje uruchomione letnie kino ogrodowe „Bagatela" przy Al. 1 Maja. Początek seansów w „Bagateli" codziennie o godz. 20.30. Pierwszym wyświetlanym w tym sezonie filmem będzie film pt. „Musorgski".

Ponadto na ekranie kina „Polonia" będziemy mogli codziennie śledzić w dodatkach filmowych przebiegi poszczególnych walk bokserskich na mistrzostwach Europy w Warszawie.

KOMUNIKATY

* „Arion"! Przypominamy o dzisiejszej lekcji o godz. 19 w auli Technikum przy ul. Św. Trójcy 37.

* Zebranie emerytów kolejowych — 21 bm. o godz. 14 w lokalu ZZK. Cel zebrania — założenie spółdzielni pracy.

* **Zebranie ping - pongistów ZS „Ogniwo"** 22 bm. o godz. 17 w świetlicy WKPG przy ul. Zamojskiego 2.

W trosce o podniesienie stanu zdrowotnego
Łaźnie publiczne w Bydgoszczy
uwzględniając potrzeby mieszkańców usunęły dotychczasowe niedogodności

W ramach szeregu akcji porządkowo-sanitarnych dużo mówi się o czystości ulic, domów i parków. Wygląd ulicy, parku lub trawnika jest niewątpliwie świadectwem wyrobienia społecznego mieszkańców danego miasta.

Niemniej ważną jest sprawa czystości osobistej. W budowie dzisiejszych nowoczesnych miast nie zapomniano również o łaźniach. Bydgoszcz posiada ich dwie. Wydawałoby się, że dwie łaźnie na Bydgoszcz to stanowczo za mało. Jednakże tak nie jest. Nie jest tak dlatego, że bydgoszczanie korzystają z łaźni w stosunkowo niewielkim stopniu. Negatywny stosunek mieszkańców do korzystania z łaźni można tłumaczyć tym, że w latach poprzednich często odczuwała łaźnia brak wody. Obecnie, po przeprowadzeniu szeregu prac przez MRN stan ten uległ radykalnej zmianie i wody jest zawsze pod dostatkiem. Niedogodnością było również złe rozłożenie godzin pracy łaźni od 10 — 17.30, zwłaszcza, w dniach przedświątecznych, kiedy ruch jest wzmożony. Obecnie jednakże dyrekcja łaźni uwzględniła potrzeby mieszkańców i w soboty oraz dnie przedświąteczne łaźnie czynne będą do godz. 20. Dla tych czytelników, którzy być może nie znają jeszcze adresów bydgoskich łaźni podamy je. A więc jedna mieści się na rozwidleniu ulic ks. Skorupki i Orlej, druga zaś przy Al. 1 Maja 27. Sprawa czystości naszego ciała to nie tylko sprawa jego wyglądu zewnętrznego. Wiąże się ona przede wszystkim ściśle z naszym zdrowiem i samopoczuciem. Dlatego do sprawy czystości ciała należy podchodzić bardzo poważnie, a podstawowym środkiem utrzymania jej jest częste korzystanie z łazienki. Ponieważ w wielu domach naszych miast takich łazienek nie ma — do dyspozycji mieszkańców stoją łaźnie publiczne. Łaźnie te utrzymane są w należytym stanie pod względem sanitarnym i technicznym. Chodzi jedynie o to, aby mieszkańcy naszego miasta korzystali z nich jak najszerzej i przez podniesienie higieny osobistej, podnosili swój stan zdrowotny. (g)

To i owo na radiowo

Oto tytuł wielkiej imprezy radiowej w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy zorganizowanej staraniem Bydgoskiej Rozgłośni Polskiego Radia, która odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 10.30 na Stadionie Zimowym „Gwardia" w Bydgoszczy przy ulicy Zamojskiego.

Udział w imprezie wezmą: Wielka orkiestra taneczna Polskiego Radia pod dyr. Jana Cajmera, chór Czejanda, sekstet żeński pod dyr. Edmunda Lubiatowskiego, poznański humorysta i gawędziarz radiowy St. Strugarek, znani piosenkarze polscy: Marta Mirska i J. Stattler, wybitni aktorzy warszawskiego Teatru Satyryków: Irena Kwiatkowska, Kazimierz Pawłowski, Kazimierz Brusikiewicz.

Ceny biletów: od 10—15 zł do nabycia w kasie Teatru Ziemi Pomorskiej i Pomorskiego Domu Sztuki w godz. 16—19. Zapotrzebowanie zakładów pracy na bilety ulgowe zgłaszać można tylko do dnia jutrzejszego do godz. 10 w rozgłośni PR, Al. 1 Maja 50.

Obrady obrońców pokoju

Miejski Kom. Obrońców Pokoju w Bydgoszczy zwołuje 21 bm. o godz. 18 w sekretariacie MKOP zebranie sprawozdawcze MKOP Ratusz (II piętro pokój 26).

*

Dnia 21 bm. o godz. 17,30 odbędzie się zebranie Rej. Kom. Obrońców Pokoju Nr 75 i 89 w szkole przy ul. Olszewskiego 20 (parter).

Co grają w operze w Poznaniu

Własna Opera w Bydgoszczy przewidziana jest w Planie 6-letnim. Na razie jednak miłośnicy opery jeżdżą na przedstawienia do Poznania. W związku z tym redakcja nasza otrzymała liczne telefony z zapytaniem o program niedzielny opery poznańskiej.

Postanowiliśmy więc informować odtąd naszych Czytelników cotygodniowo o niedzielnym programie opery poznańskiej i to na kilka dni naprzód.

W dniu dzisiejszym zawiadamiamy, iż w niedzielę grana będzie w Poznaniu opera St. Moniuszki „Halka". (dr).

KRONIKA TEATRALNA

DZIŚ PO RAZ OSTATNI „RUCHOME PIASKI"
W SOBOTĘ PREMIERA „NIESPOKOJNEJ STAROŚCI"

Dziś w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się ostatnie przedstawienie sztuki P. Choynowskiego pt. „Ruchome piaski". Początek spektaklu o godz. 19.30.

W sobotę, 24 bm. odbędzie się premiera sztuki Leonida Rachmanowa pt. „Niespokojna starość" w reżyserii Mieczysława Wielicza. Dekoracje projektuje A. Muszyński. W rolach wykonawczych ujrzymy w „Niespokojnej starości" N. Morozowiczową, H. Alszyńską, Cz. Siekierzyńską, B. Bombora, J. Kwiatkowskiego, J. Ulricha, M. Wielicza, H. Żuczkowskiego i innych.

RZECZY ZNALEZIONE

Szal znaleziono. Odebrać w dziale ogłoszeń IKP, Czerwonej Armii 2 (pod Arkadami).

Cyrk zjeżdża do Bydgoszczy
W najbliższą sobotę pierwsze przedstawienie

W pierwszych dniach maja — jak o tym w swoim czasie informowaliśmy — miał rozbić swoje namioty w Bydgoszczy Cyrk nr 4, który należy do przodujących w kraju i cieszy się sympatią widzów, niosąc ludziom godziwą, pozbawioną niezdrowych sensacji, beztroską rozrywkę po pracy.

Na polecenie Ministra Kultury i Sztuki Cyrk nr 4 zboczył z trasy, odwiedzając miasto socjalistyczne Nową Hutę i tym tłumaczy się kilkudniowe opóźnienie przyjazdu do Bydgoszczy.

Otwarcie Cyrku w naszym mieście w Parku Ludowym nastąpi w sobotę 23 bm. o godz. 19.30. Cyrk nr 4 będzie dawał codziennie jedno przedstawienie, a w soboty, niedziele i święta po dwa o godz. 15,30 i 19,30. Kasy będą czynne w dni powszednie od godz. 15, w niedziele i święta od godz. 10.

Cyrk nr 4 jest inny od wszystkich cyrków, wędrujących po kraju. Zamiast zwykłej „miękkiej" areny — ma drewnianą okrągłą estradę, której oświetlenie przypomina teatralną rampę. Poza tym posiada doskonałe rozwiązanie wnętrza, które umożliwia lepszą widoczność. Nowe to wnętrze zbudowano we własnych warsztatach wg. oryginalnych pomysłów racjonalizatorskich szeregu pracowników, wśród których należy wymienić majstra Kowalskiego, plastyka Marszałka i dyrektora Cyrku nr 4 — Stachowskiego.

Każdy będzie to mógł zobaczyć podczas spektaklu. Program przewiduje cały szereg popisów doskonałych artystów. (ł)

Eugenia Umińska gra koncert Prokofiewa

Zmarł największy współczesny kompozytor świata — Sergiusz Prokofiew. Dla uczczenia jego pamięci najbliższy koncert naszej Filharmonii poświęcony będzie w całości jego utworom. Usłyszymy więc piękną symfonię klasyczną I koncert skrzypcowy oraz suitę „Romeo i Julia" — utwory które święciły triumfy na estradach koncertowych całego świata. Solistką koncertu będzie znakomita skrzypaczka EUGENIA UMIŃSKA, dyrygentem zaś OLGIERD STRASZYŃSKI.

Koncert odbędzie się w piątek, 22 bm. w Teatrze Z. P. wyjątkowo o godz. 20.

Jeszcze o hodowli jedwabników

W jednym z ostatnich numerów IKP na fali dnia pod tytułem „Hodowla jedwabników jest możliwa w mieście"" nie z winy Redakcji zakradła się następująca nieścisłość, która mogłaby wpłynąć na przeprowadzaną obecnie akcję kontraktacyjną oprzędów jedwabnych.

Mianowicie, w zmiance tej podano mylnie, że w Bydgoszczy tworzy się Centrala Kontraktacyjna Oprzędów Jedwabniczych i że ta instytucja rozpocznie kontraktować oprzędy jedwabne.

Niniejszym wyjaśniamy i podajemy do wiadomości mieszkańcom Bydgoszczy, że na terenie miasta od kilku lat kontraktacją oprzędów jedwabnych i propagandą hodowli jedwabników zajmuje się Bydgoskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 56. W każdym województwie istnieje po kilka przedsiębiorstw skupu, które jedynie są upoważnione do przeprowadzania kontraktacji i skupu oprzędów jedwabnych. Obecnie przedsiębiorstwa skupu surowców włókienniczych i skórzanych przeprowadzają akcję kontraktacyjną oprzędów jedwabnych na bardzo dogodnych warunkach i udzielają w tej sprawie wszystkich potrzebnych informacji. (y).

Konferencja połączeniowa LPŻ, LL i LM

W dniu 24 bm. o godz. 10 w Pom. Domu Sztuki, Al. 1 Maja odbędzie się **konferencja połączeniowa** Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej miasta Bydgoszczy.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele Partii, władz państwowych, Frontu Narodowego, Wojska Polskiego, Zarządu Wojew. LPŻ, organizacji społecznych, Zarządy i Komisje Rewizyjne, LPŻ, LL, LM, prezesi kół LPŻ, LM i LL.

Pokaz filmów technicznych

Oddział NOT w Bydgoszczy organizuje w ramach Dni Książki Oświaty i Prasy 21 bm o godz. 18 w Domu Technika Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 5, bezpłatny pokaz filmów technicznych.

Kalendarzyk imprez Dni Oświaty, Ksiażki i Prasy

21 maja godz. 18.00 odczyt TWP w hotelu robotniczym Pomorska 73, godz. 18,00 stoisko Domu Książki w hotelu robotniczym Pomorska 73.

*

22 maja godz 18.30 odczyt TWP hotel robotniczy „Osiedle Leśne", hotel rob. „Curie Skłodowskiej", stoisko Domu Książki w hotelu rob. C. Skłodowskiej.

23 maja zabawa ludowa (festyn) przed Teatrem Ziemi Pomorskiej.

O pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego

Woj. i Miejski Kom. Obrońców Pokoju zapraszają społeczeństwo m. Bydgoszczy na konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Konferencja odbędzie się 23 bm. godz. 17 w sali Pom. Domu Sztuki przy Alejach 1 Maja, 20.

Po konferencji przewidziana jest część artystyczna.

ODDŹWIĘKI naszych artykułów

SPRAWA BLACHY I TYNKU

W odpowiedzi na notatkę w IKP nr 84 pt. „MZBM-owi do pamiętnika" Prezydium MRN donosi, że gzyms budynku frontowego przy ul. Grunwaldzkiej 7 pokryty został blachą w 1951 r. lecz silne wiatry jesienią ub. r. zerwały i uszkodziły część pokrycia.

Remontu zimą ze względu na silne mrozy nie można było przeprowadzić, a ograniczono się jedynie do zdjęcia luźnej blachy.

Obecnie ekipa remontowo-konserwacyjna otrzymała zlecenie pokrycia gzymsu blachą i obicia luźnego tynku do dnia 10 bm.

NOWY PUNKT SKUPU I RENOWACJI

Prezydium MRN komunikuje, że w związku z notatką prasowa „Więcej takich sklepów" (IKP nr 69) przewiduje się uruchomienie w najbliższym czasie następnego punktu skupu i renowacji używanego obuwia. (1072)

WĄSKIE GARDŁO...

... dla komunikacji stanowi w Bydgoszczy ul. Dworcowa, donosi Prezydium MRN w odpowiedzi na notatkę w IKP nr 78 pt.: „Dwa czy jeden tor".

Sprawa pozostawienia dwóch torów na ul. Dworcowej od ul. Sienkiewicza do ul. Warmińskiego jest bardzo ważna, ponieważ w najbliższym czasie będą uruchomione nowe linie tramwajowe. (1145)

Na wokandzie sądowej

Szkodnicy zostali surowo ukarani

Na ławie oskarżonych przed Sądem Wojewódzkim w Bydgoszczy zasiedli w ostatnich dniach dwaj szkodnicy w osobach Bernarda Kaczmarka i Karola Okoniewskiego.

Akt oskarżenia zarzucał im, iż drogą fałszowania list płacy przywłaszczyli około 7000 złotych, krzywdząc swym niecnym postępowaniem robotników.

Kaczmarek i Okoniewski dokonywali fałszerstw wspólnie w ten sposób, że po odebraniu z Biura Rachuby list płacy do wypłaty dla robotników dokonywali w nich poprawek. W miejsce sum, zgodnych z zarobkiem po przerobieniu wpisywali sumy inne, a różnice zabierali do własnej kieszeni.

Bezczelne oszustwa Okoniewskiego i Kaczmarka, których ofiarą padali robotnicy, napiętnowane zostały przez prokuratora. Oskarżyciel publiczny domagał się dla złodziei pieniędzy społecznych surowej kary, tymbardziej, że skradzione kwoty te zostały przez oskarżonych roztrwonione na hulaszczy tryb życia. Poza tym Okoniewski jako inspektor kontroli i nadzoru, przede wszystkim powinien był dbać o to, aby zarobione przez robotników pieniądze dotarły w całości do ich rąk.

W wyniku rozprawy Sąd Wojewódzki skazał Karola Okoniewskiego na 2 lata i 6 mies. więzienia, a Bernarda Kaczmarka na 2 lata. (LO)

Wycieczka dla zaawansowanych turystów górskich

Daleko jest z Bydgoszczy do gór. Pomimo tego, a może właśnie dlatego znalazła się w naszym mieście spora grupa miłośników i turystów górskich, zrzeszonych w Sekcji Turystyki Górskiej PTTK. Praca tej Sekcji polegać musi przede wszystkim na przygotowaniu członków do pobytu w górach, aby na wycieczki móc wyruszyć w pełni kondycji, ze znajomością terenu, folkloru, ludności, zagadnień turystyki górskiej.

Akcja propagandowo-informacyjna objąć powinna także szerokie rzesze wczasowiczów, którzy często po raz pierwszy w życiu prosto od warsztatu, pługa i biurka udają się na wczasy atrakcyjne w terenach górskich. Tym ludziom zwłaszcza zapewnić trzeba opiekę, aby osiągnęli maksimum korzyści, aby w pełni sił, z ochotą i zadowoleniem wrócili do swych placówek pracy.

Ambitne plany Sekcji Turystyki Górskiej PTTK w Bydgoszczy obejmują także organizację wycieczek. Pierwsza z nich odbędzie się w dniach od 4 do 7 czerwca br. Ma to być wycieczka pod każdym względem wzorowa, wycieczka, która musi się udać. Dlatego postawiono wysokie wymagania co do trasy, oraz surowe warunki uczestnictwa. Terenem będzie Beskid Śląski, który grupa 15 lub 30 turystów obejdzie dookoła.

Start w Bielsku, skąd przez Klimczok, Salmopol, Baranią Górę, Wisłę Stożek i Czantorię do mety w Polanie. Trasa ta nie jest łatwa, toteż uczestniczyć w wycieczce będą mogli tylko zaawansowani turyści górscy.

Prócz wykazania się wszechstronną znajomością turystyki, warunkiem uczestnictwa będzie także „sucha zaprawa" na wycieczkach Sekcji Turystyki Pieszej PTTK, które są organizowane co niedziele.

Doświadczenia organizacyjne, terenowe i komunikacyjne będą dla Sekcji cennym podkładem dla organizowania dalszych, już masowych wycieczek, które odbędą się w lecie (Beskid Wysoki) oraz na jesieni (Góry Świętokrzyskie).

Odpowiedzi REDAKCJI

S. W — Bydgoszcz. Na anonimy nie odpowiadamy. (1469)

Książka, twórcza myśl i świadomość ludzka są silniejsze od bomby atomowej.

ILJA ERENBURG

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek: Ruchome piaski" (19.30)

Piątek: Koncert symfoniczny (19.30).

KINA

Pomorzanin: Żołnierz zwycięstwa I s. (15.30. 18 i 20.30).

Polonia: Żołnierz zwycięstwa I s. (17 i 19)

Orzeł: Pani Dery (16.45 i 19.

Gryf: Ostatni Mohikanin (16.45 i 19).

Wolność: Samotny żagiel (16.30 i 19.30).

Bałtyk: Węże. Świat w soczewce. Lazurowe Wybrzeże (17 i 19).

Mir: Danka (19).

Rozmaitości: Komuna Paryska. Pojezierze Mazurskie (16—23).

Bagatela: Musorgski (20.30).

Bilety normalne nabywać można dwa dni naprzód w „Orbisie"

DYŻURY

Dyżur nocny w godz od 21 do 8:

Apteka Społeczna nr 101, Czerwonej Armii 14, tel. 16-51.

Apteka Społeczna nr 12, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

WYSTAWY

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Książka i czasopismo w służbie muzealnictwa.

Zbiory stałe (codziennie w godz od 10 do 16 w środy od 12 do 19 w niedziele od 10 do 14) W dni poświąteczne nieczynne.

Biblioteka Miejska: „Książka najskuteczniejszym narzędziem w walce o pokój, postęp i socjalizm"

Czytelnia naukowa — od godz 10 do 20. Wypożyczalnia Główna od g. 13—19 w środy od g. 11—15

Pomorski Dom Sztuki: Wystawa Malarstwa, Grafiki i Rysunku — prace członków Zw Polskich Artystów Plastyków z woj. bydgoskiego i olsztyńskiego

RADIO

Czwartek, 21 maja

16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.30 Wiadomości sportowe. 16.35 Muzyka taneczna. 17. 15 Wywiad z wiceprzewodn. MRN ob. E. Furmaniakowa. 17.25 Pieśni do słów Marii Konopnickiej. 17.40 Koncert rozrywkowy.

Wielki ring-wolny!

Migawki z X Mistrzostw Europy w boksie

Tytułu proszę nie traktować dosłownie. Ring w hali stołecznej Gwardii, na którym od kilku dni pięściarze 19 krajów walczą o zaszczytne tytuły mi-



Miednow (ZSRR)



Papp (Węgry)

strzów Europy — nie odbiega rozmiarami od normalnego. Jego wielkość tkwi w czym innym. Nie tylko w wysokich walorach stawki sportowej. X Mistrzostwa Europy w boksie odbywają się bowiem pod hasłami braterskiej współpracy i przyjaźni sportowców całego świata, walczących o pokój i postęp.

Hasła te wypisane olbrzymimi literami 4 języków: polskiego, rosyjskiego, francuskiego i angielskiego na zewnętrznych ścianach hali znalazły szybko silny oddźwięk wśród wszystkich uczestników mistrzostw, walczących wewnątrz hali. Oto drugi aspekt wielkiej batalii na warszawskim ringu.

*

Warszawa żyje mistrzostwami. Zapytacie: jak?

Chyba tylko tak, jak ona jedna potrafi. Z sercem, z entuzjazmem. Na każdym kroku: czy to na dworcu, przyozdobionym flagami państw biorących udział w mistrzostwach, czy to w tramwaju lub trolleybusie, na ulicy, czy w... barze mlecznym — bokserzy są na ustach wszystkich. Rej wodzą (o dziwo, czy... nic dziwnego?) kobiety! Z głośnym dopingiem „Syrenek" mogli konkurować w hali jedynie Węgrzy. Kiedy w ringu stawał zawodnik węgierski, — wielokrotny mistrz Papp wraz ze swoimi kolegami potrafił niejednokrotnie zagłuszyć resztę sali. Szkoda gadania: Węgrzy krzyczą najgłośniej! I najdobitniej. Czyżby posiadali specjalną konstrukcję płuc?

— Skądże znowu, usprawiedliwiała ich moja sąsiadka, do złudzenia przypominająca Ilonę z Budapesztu. Po prostu t a k i już mają temperament!

Nie kwestionowałem. Rozmówczyni moja z pewnością zna się na tym lepiej ode mnie.

OD „POLONII" I „BRISTOLU" DO LASKU BIELAŃSKIEGO

W dwóch punktach stolicy „rozbili namioty" zawodnicy, kierownicy ekip, sędziowie, komitet organizacyjny mistrzostw, przedstawiciele AIBA, dziennikarze i najściślejsze grono osób, związanych z organizacją mistrzostw. Dwa reprezentacyjne hotele stolicy: „Polonia" i „Bristol" zamieniły się na czas mistrzostw w prawdziwą wieżę Babel. Słowa wypowiadane w kilkunastu językach, wspomagane niejednokrotnie mimiką i gestykulacją, wypełniają hall i obszerne sale jadalne. Zawodnicy spożywają w nich posiłki, przyrządzane według prawideł kulinarnych własnej kuchni. Ma to kolosalny wpływ na samopoczucie boksera.

Olbrzymie autokary zawożą codziennie pięściarzy na treningi do AWF i Lasku Bielańskiego, po południu zaś i w godzinach wieczornych na miejsce wielkiej bitwy — umiejscowionej w dawniejszych Halach Mirowskich.

ŁATWIEJ WIELBŁĄDOWI...

Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, jak to się mówi potocznie, niż wejść do hali bez ważnego biletu. Nadzieje różnych „kombinatorów" na przeszmuglowanie się bez biletu — rozwiali organizatorzy już w pierwszym dniu. Cały teren, otaczający halę sportową, podzielono bowiem na kilka stref, kontrolowanych przez organa porządkowe WP, MO oraz Służby Ochrony Kolei. Kolegów po fachu Chychły (jak wiadomo mistrz olimpijski jest oficerem SOK) jest najwięcej. Nic więc dziwnego, iż zanim zajęliśmy miejsce w hali, przeszliśmy przez sito kilkunastu kontrol. W rezultacie: wszyscy są z tego zadowoleni. I organizatorzy, że mają wzorowy porządek na sali, i publiczność, iż nikt jej miejsca nie zajmie.

Przy tej okazji wyszło szydło z biletowego „worka". Otóż okazało się, że pewna część biletów była zamawiana na wyrost. W rezultacie codziennie przed halami można nabyć jeszcze pewną ilość biletów. I to po nominalnej cenie!

Z ORGANIZACJI NA ZŁOTY MEDAL

Tak jak otoczenie Hali Mirowskiej uporządkowano w rekordowym tempie, w jeszcze większy podziw wprowadziła nas przebudowa i wewnętrzna toaleta sali. Nie tak dawno śledziliśmy w niej pojedynek pięściarzy Polski i Finlandii. Od tego czasu dokonano w niej licznych zmian. Przede wszystkim wybudowano dodatkowe trybuny, wykorzystując do maksimum możliwości każdy centymetr kwadratowy powierzchni oraz metr sześcienny objętości. Pod ścianami po obu stronach ringu, na wysokości pierwszego piętra zainstalowano specjalne kabiny dla przeprowadzania transmisji radiowych i dokonywania zdjęć filmowych. Z okien biura prasowego można równocześnie obserwować przebieg walk i nadawać sprawozdania na wszystkie strony świata przy pomocy telefonu lub dalekopisów. **Słowem: organizacja na złoty medal.**

W TROSCE O ZAWODNIKA

Największy sukces odnieśli jednak organizatorzy na innym odcinku. W trosce o zdrowie i wygody zawodnika stworzyli mu warunki, o jakich dawniej



Di Jasio (Włochy)



Stiepanow (ZSRR)

trudno było marzyć. Wspominaliśmy już o wygodnych kwaterach i doskonałej aprowizacji. Zajmijmy się obecnie zawodnikiem w momencie przekraczania przez niego progu hali.

Zamiast denerwować się przed swoją walką zawodnicy wypoczywają w specjalnych pokojach, przydzielonych do dyspozycji wszystkich narodowości w podziemiach hali. Wypoczywając na wygodnym łóżku, w otoczeniu trenera czy sekundanta, izolowani od odgłosów dochodzących z hali, spędzają spokojnie czas do dzwonka telefonicznego, którym sekretariat wzywa poszczególnych zawodników do wejścia na ring na kilka minut przed walką.

Sztab lekarzy, sanitariuszy, specjalny gabinet „przeciwwstrząsowy" urządzony dla tych, którzy przegrają przez k. o. — wszystko to stoi do usług uczestników X Mistrzostw Bokserskich Europy.

W ringu czekają na nich nowe udogodnienia: krany z bieżącą wodą i ruchome spluwaczki. Oddają one nieocenione przysługi sekundantom w czasie przerw w walkach.

*

Kiedy padnie w 3 językach (polskim, rosyjskim i francuskim) zapowiedź walki — nad ringiem zapala się 28 reflektorów. Kilkadziesiąt innych spieszy im z pomocą w rozjaśnianiu sali podczas filmowania pojedynków w ringu.

Na pozór więc wydawać by się mogło, iż w hali panuje nieznośny upał. Na szczęście tak nie jest. Nawet przy 40 stopniowych upałach, panujących obecnie w stolicy, specjalne urządzenia wentylacyjne i klimatyzacyjne nie pozwalają zawodnikom i publiczności odczuwać gorąca.

Temperaturę na widowni reguluje barometr wypadków na ringu. Na podkreślenie zasługuje jednak wzorowa postawa publiczności, która jak dotąd wykazuje sporą dozę obiektywizmu, nie



Walka w wadze piórkowej: Kruża (Polska) — Canipel (Belgia). Zwyciężył jednogłośnie Kruża.

CAF fot. Zdz. Wdowiński

szczędząc oklasków swoim pupilom zarówno krajowym, jak i zagranicznym. Również apel zawodników o powstrzymanie się od palenia na sali nie minął bez echa. W drugim dniu nikt na sali nie włożył już papierosa do ust.

*

Wokół ringu zarezerwowano miejsca dla przedstawicieli AIBY, Sekretariatu,



Soczikas (ZSRR)



Tiszyn (ZSRR)

sędziów (spotkania prowadzą zawsze 4 neutralni arbitrowie, ubrani w nienagan-ne białe kostiumy i... czarne muszki), spikierów, lekarzy i in. Pomyślano również o wygodnych pomieszczeniach dla prasy. Jak silnym echem odbiły się w świecie X Mistrzostwa Europy, organizowane przez Polskę, świadczy najlepiej fakt, iż do Warszawy zjechało 60 korespondentów zagranicznych aż z 3 kontynentów. Zajmują oni wraz z przedstawicielami prasy krajowej miejsca tuż przy ringu.

WIELKA LEKCJA

Opodal znaleźli się zawodnicy startujący w mistrzostwach oraz rezerwowi (z naszych widzimy Niedźwiedzkiego i Gościańskiego), a dalej sędziowie krajowi. Dla jednych i drugich walki na ringu



Bułakow (ZSRR)



Szczerbakow (ZSRR)

warszawskim są wielką lekcją. Oby z niej skorzystali jak najwięcej.

System sygnalizacji świetlnej ułatwia ogłaszanie wyników, które w szczegółach (np. punktacje poszczególnych sędziów) są natychmiast uwidaczniane na specjalnej tablicy.

*

Dekoracje hali, tak z zewnątrz jak i wewnątrz podnoszą uroczysty nastrój, potęgowany przez 16 fanfarzystów, którzy rozpoczynają i kończą każdą serię walk specjalnym hejnałem. Głosi on z ringu warszawskiego na wszystkie strony świata hasła przyjaźni i zbliżenia sportowców wszystkich narodów w imię utrwalenia pokoju światowego! (R).

Sport

KOSZYKÓWA ŻEŃSKA O PUCHAR POLSKI

Na boisku pod Grzybem w Toruniu rozegrano spotkania w koszykówce żeńskiej o Puchar Polski. W eliminacjach na pierwsze miejsce wysunęła się drużyna Kolejarza Toruń, która wygrała wszystkie spotkania. Na uwagę zasłużyły doskonale przygotowane kondycyjnie Czapiewska, Jaworska i Jankowska.

A oto wyniki: Kolejarz Toruń — Spójnia Grudziądz 57:23, AZS Toruń — Spójnia Włocławek 36:34, Kolejarz Toruń — AZS Toruń 65:25, Spójnia Grudziądz — Spójnia Włocławek 35:27.

INAUGURACJA SEZONU TENISOWEGO W INOWROCŁAWIU

Zorganizowany przez najżywotniejsze koło sportowe Inowrocławia — „Kolejarz" turniej tenisa, zgromadził na starcie 7 zawodników „Kolejarza" i jednego z SKS Kasprowicz. Równocześnie z turniejem nastąpiło oficjalne otwarcie kortów tenisowych, które od Prezydium MRN przejął KS „Kolejarz".

W wyniku rozgrywek uzyskano następujące wyniki:

W półfinałach Lech Michałowicz (Kol.) pokonał E. Wiśniewskiego (SKS) 2:0 (11:9, 8:6). Józef Gumuła pokonał Lewandowskiego 2:0 (6:4, 6:2). W finałach Józef Gumuła wygrał z L. Michałowiczem 2:0 (7:5, 6:0). W grach podwójnych w półfinale para Józef Gumuła - L. Michałowicz pokonała Kobusa - Banaszaka 2:0 (6:0, 6:2), para Lewandowski - Wiśniewski przegrała z parą A. Michałowicz - Jan Gumuła 1:2 (7:5, 2:6, 3:6).

W finale para A. Michałowicz — Józef Gumuła pokonała parę A. Michałowicz — Jan Gumuła 2:0 (6:3, 6:3). Najlepszym zawodnikiem był Jan Gumuła, najmłodszym — 11-letni zawodnik „Kolejarza" Andrzej Michałowicz.

TABELA WYGRANYCH
7 Krajowej Loterii Pieniężnej

I Dzień ciągnienia I rzutu 7 K.L.P. w dniu 19 maja 1953 r.

Wygrane po zł. 20.000 padły na Nr
Nr 18373 33392

Wygrane po zł 10.000 padły na Nr
Nr 9574, 61459 70243 78522 93586 94183

Wygrane po zł 5.000 padły na Nr
Nr 2558 4868 7071 9814 43509 47374 59337 60446 74481 94808 111239 114186 118845

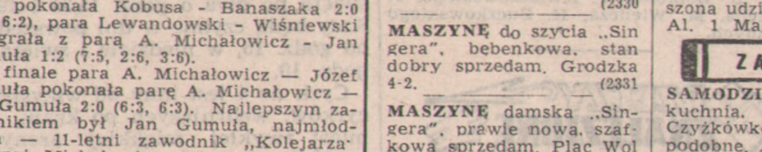
Wygrane po zł 2.000 padły na Nr
Nr 3063 4400 11504 14058 14303 17325 21236 31434 31509 32483 35892 41142 48539 49568 59322 62872 64795 68299 83261 83318 83747 86603 88914 89298 94495 97441 100293 102635 103301 105286 115202

Wygrane po zł 1.000 padły na Nr
Nr 5471 8035 11317 13213 14279 16656 19071 19266 25260 36100 40037 43053 43077 44126 45636 46159 46758 48511 61023 61765 67747 68928 70459 75988 77328 77490 83550 85529 87403 87832 89611 94517 95541 99761 101220 106004 109500 110418 113404 114711 114766 115441 115873 115987 117525

REDAGUJE KOLEGIUM, WYDAWCA I DRUK.: SPÓŁDZ. „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA" WARSZAWA, — ODDZ. w BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18-20, TEL. 33-41, 33-42 DRUKARNIA 18-99.

Papier biały gazet rot. mat. kl. VII, 50 g, 94 cm E-IV-26676

9)



Mecz z Czechosłowacją odbył się w marcu 1929 r. w Katowicach i przyniósł nam wysokie zwycięstwo 12:4.

Bohaterem tego spotkania był między in. Ślązak Moczko I, który jak spostrzegłem, poczynił ostatnio bardzo duże postępy. Ślązak zaczął boksować lepiej technicznie i stawał się wszechstronnym zawodnikiem. Jego przeciwnik Hromada zgubił się na ringu i nie mógł zorientować się, z której strony nastąpi atak.

Moczko odnosił na ringach niejeden sukces w spotkaniach międzynarodowych. Od roku 1926 zdobywał on tytuł mistrza Polski i sukces swój powtarzał aż do roku 1929. Moczko jednak szybko rozrastał się i mężniał, przybierając na wadze. Coraz częściej musiał dusić wagę przed poważnymi zawodami. Aż wreszcie nadszedł rok 1930. Moczko miał 6 kilo nadwagi.

Ślązak chciał startować w koguciej, ale kierownictwo klubu nawet o tym słyszeć nie chciało. W koguciej, o ile dobrze pamiętam, klub posiadał dość dobrego zawodnika Pykę i liczył, że ten zawodnik może również zdobyć jakieś punkty. Zmuszono więc po prostu Moczkę do zrzucania wagi.

W GORĄCEJ WANNIE

W pierwszym dniu mistrzostw Moczko z trudem osiągnął limit, ale kiedy przyszło do spotkania półfinałowego, nie mógł sobie dać rady z dalszym ważeniem. Kierownictwo zapakowało go do wanny.

Kąpiel była gorąca — 42 stopnie — to nie bagatela! Na dodatek wannę jeszcze od góry okryto kocami. Moczko niemal gotował się. Omal nie nastąpiła katastrofa. Bokser zasłabł w wannie i stracił przytomność. Ślązak miał tak osłabione serce, że nie było mowy i dalszym starcie. I jakkolwiek Moczko zdusił wagę, nie miał sił uczestniczyć dalej w turnieju.

Od tej chwili rozpoczął się koniec kariery zawodniczej Moczki. Ślązak zaczął coraz częściej przegrywać. Dla swego klubu stał się on bezwartościowym balastem. Moczko opuścił Katowice i udał się gdzieś na prowincję. Po pewnym czasie nadeszły wiadomości, że popełnił samobójstwo.

POUCZAJĄCE PRZYKŁADY

Przed wojną szkodliwością „duszenia wagi" nikt się poważnie nie interesował. Obok Moczki było wielu pięściarzy, którzy padli ofiarą wagi. Podobny los spotkał swego czasu takiego dobrego zawodnika jak Rudzki, który na mistrzostwach Polski w 1934 r. w Warszawie „robił wagę" przed meczem z Forlańskim. Na ringu stanął tak osłabiony, iż Forlański posłał go cztery razy na deski. Od tego momentu kariera sportowa Rudzkiego skończyła się. Zaczął on przegrywać, zniechęcił się i wycofał z ringu.

Powracam na ring w Katowicach do wygranego meczu z Czechosłowacją. Glon dał piękny pokaz boksu, wygrywając z Vobnasilem; Glon trafiał lewą tam, gdzie chciał i kiedy chciał. Po meczu nazwano go „czarodziejem ringu". Górny walczył dość słabo ale wygrał z Terminkiem. Wochnik wypunktował Novotnego, w półśredniej Gawlik wysoko przegrał z półfinalistą olimpijskim Nekolnym. W średniej Seidel odniósł zwycięstwo nad Skrivankiem. W półciężkiej Tomaszewski przegrał nieznacznie z Ostrużniakiem, a Kupka w trzeciej rundzie znokautował Ambrożego.

Mecz z Węgrami! Ta myśl podniecała bokserów polskich do dalszej pracy nad sobą. Istotnie mecz zbliżał się; postanowiono bowiem zorganizować spotkanie w połowie maja 1929 roku w warszawskim cyrku.

Węgrzy przysłali do stolicy drużynę bardzo wyrównaną, bez słabych punktów. Byli oni wszyscy silnymi pięściarzami o wielkiej agresywności i rzucającej się w oczy rutynie. Może jedynie nieco gorszym był Korosy — zbyt młody i słaby fizycznie, jak na wagę ciężką.

Polska drużyna złożona była jakby z dwu członów. Jeden z nich stanowili poznańczycy — wspaniali technicy, drugi ślązacy — twardzi bokserzy, walczący zawsze z ogromną wolą zwycięstwa.

Cyrk warszawski jest pełen. Publiczność podniecona, oczekująca z wielką niecierpliwością na pierwszy gong. Wreszcie zabrzmiał. Moczko i Enekes podchodzą ku sobie. Polak dobrze stopuje, ale w końcu rundy Enekes zadaje kilka skutecznych ciosów, po których Moczko kończy starcie lekko zamroczony.

W trzeciej Moczko skupia się, zdaje sobie sprawę, że przeciwnik prowadzi na punkty. A więc jeden sposób wygrania — to tylko zwycięstwo przez nokaut. Stawia więc wszystko na jedną kartę ,prze do przodu, szuka nokautującego ciosu. Nic z tego! Enekes jest czujny — wygrywa spotkanie.

Pyka zmierzył się z mistrzem olimpijskim Kocsisem. Walka jest zażarta, lecz Polak nie ma wiele do powiedzenia. Mistrz często zapędza go do narożnika i stara się bić sierpami. Pyka kilka razy zostaje zamroczony i przegrywa walkę wysoko. Węgrzy prowadzą 4:0.

W piórkowej walczył „czarodziej pięści" — Glon... I tym razem rozegrał on wspaniałą walkę techniczną z szybkim Szelesem. Węgier denerwował się, chcąc napróżno ulokować swe ciosy. Glon zawsze potrafił ich unikać i przez całą walkę można by policzyć na palcach te uderzenia, który doszły do celu. Każde pociągnięcie Polaka wywoływało burzę oklasków na widowni. Bokser ten, po pokazie takiej sztuki pięściarskiej w stolicy, przyczynił się niewątpliwie do spopularyzowania tego sportu w Warszawie. Glon wygrywa i stan punktowy jest 4:2.

W lekkiej Wochnik zastąpił Górnego. Miał on za przeciwnika jednego z lepszych Węgrów - Gelbaia silnego, krępego i zwartego. Natychmiast po gongu Gelbai przedostaje się na półdystans i atakuje krótkimi błyskawicznymi sierpowymi. Jedynym ratunkiem dla Polaka było utrzymanie przeciwnika na dystansie, jest jednak na to zbyt słaby, a jego rywal zbyt szybki. Gelbai więc wygrywa wysoko na punkty.

NOKAUT WISI W POWIETRZU

Arski odniósł przekonywujące zwycięstwo nad Tokayem i to mimo wyraźnej przewagi fizycznej przeciwnika. Polak atakował przez całe spotkanie, jego technika, a stąd celowość święcą triumfy. Nokaut wisi w powietrzu, jednak Arski nie może się zdobyć na decydujący cios.

(ciąg dalszy nastąpi)